A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
5 i 6 lipca 1970 r.
Rok XXVI Nr 158 (6821)

DZIENNIK ŁÓDZKI

wydarzenia doby: ▲ Uczestnicy sesji naukowej z okazji 20-lecia Układu Zgorzeleckiego dokonali przeglądu dorobku polskiej myśli prawno-politycznej w zakresie genezy powrotu Polski na Ziemie Zachodnie ▲ Zjazd kółek rolniczych wytyczył zadania organizacji w przeobrażeniu wsi oraz wybrał władze związku ▲ Zwycięzcy w akcji czynów społecznych na 25-lecie PRL otrzymali nagrody ▲ W Belfaście doszło do nie notowanych starć wojska z ludnością katolicką ▲ Wojska USA będą prowadziły „prewencyjną" wojnę przeciw Kambodży.

Ataki na Kambodżę z terytorium Wietnamu

Przedstawiciel USA oświadczył oficjalnie w sobotę, że lotnictwu i artylerii amerykańskiej zezwolono bombardować i ostrzeliwać terytorium Kambodży „w celach prewencyjnych". Artyleryjski ostrzał Kambodży będzie prowadzony z terytorium Wietnamu południowego. Na tę akcję zezwolono pod pretekstem „zapewnienia obrony i bezpieczeństwa wojsk amerykańskich, przebywających w Wietnamie południowym".

Polskie delegacje u wicepremiera ChRL

W piątek 3 bm. wicepremier ChRL Li Sien-Nien przyjął dwie bawiące obecnie w Pekinie delegacje polskie: handlową na czele z wiceministrem handlu zagranicznego Marianem Dmochowskim, który dzień przedtem podpisał porozumienie między PRL a ChRL o obrocie towarowym i płatnościach na rok 1970 oraz żeglugi z wiceministrem tego resortu Stefanem Perkowiczem, biorącą udział w 10 sesji udziałowców Chińsko-Polskiego Towarzystwa Maklerów Okrętowych. W toku rozmowy poruszono zagadnienia interesujące obie strony, a dotyczące dalszej współpracy gospodarczej.

Wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Braterstwa Broni

Delegacja Iwanowa wyjechała do Oświęcimia

Jak już informowaliśmy — w mieście naszym przebywa z wizytą przyjaźni delegacja radzieckiego miasta Iwanowa. Delegacji przewodniczy przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej w Iwanowie — *Nina Moczałowa.*

Wczoraj członkowie delegacji, którym towarzyszyli m. in. — kier. Wydziału Propagandy KŁ PZPR B. Kapitan oraz kier. Łódzkiego Ośrodka Propagandy, A. Balcerzyk, zwiedzili Muzeum Historii Włókiennictwa, Spółdzielczy Dom Kultury przy ul. Nowopolskiej oraz Estradę Robotniczą w Pałacyku przy ul. Piotrkowskiej 262, gdzie uczestniczyli w pokazie zespołów Estrady.

Delegacja złożyła wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Braterstwa Broni oraz pod tablicą pamiątkową przy ul. Rewolucji 1905 roku.

Dziś goście naszego miasta udali się do Krakowa. W programie — zwiedzanie obozu zagłady w Oświęcimiu.

(jk)

„Plan Barbarossa" na str. 2 i 8

DZIŚ ZAMIESZCZAMY DOKOŃCZENIE BARDZO CIEKAWEJ PUBLIKACJI LWA BEZIMIEŃSKIEGO O NAPAŚCI HITLEROWCÓW NA ZSRR. PIERWSZY ODCINEK PT. „DLACZEGO HITLER PRZEGRAŁ POD MOSKWĄ?" — DRUKOWALIŚMY W POPRZEDNIEJ „PANORAMIE"

Zadania kółek rolniczych wytyczył IV Krajowy Zjazd organizacji

Podjęciem uchwały, nakreślającej węzłowe kierunki działania kółek rolniczych w najbliższych latach oraz wyborem nowych władz Centralnego Związku Kółek Rolniczych zakończyły się w sobotę w Warszawie dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Kółek Rolniczych. Na obrady drugiego dnia zjazdu przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC — J. Tejchma, z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — M. Jagielski, członkowie Prezydium NK ZSL: S. Gucwa, E. Kołodziej i Z. Tomal.

W sobotę w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad głównymi problemami działania kółek rolniczych w procesie intensyfikacji produkcji rolnictwa i przeobrażeń ekonomiczno-społecznych i kulturalnych współczesnej wsi.

Z dużym zainteresowaniem delegaci wysłuchali przemówienia Mieczysława Jagielskiego, który na tle poruszonych w dyskusji problemów wskazał na najważniejsze zadania rolnictwa oraz rolę samorządu chłopskiego w ich realizacji.

Przed całą wsią, a zwłaszcza jej aktywem zrzeszonym w kółkach rolniczych — mówił M. Jagielski — stoją dwa podstawowe zadania:

— jak najbardziej racjonalne wykorzystanie produkcyjnych rezerw w rolnictwie,

— stworzenie warunków, aby coraz obfitszy dopływ środków produkcji dla rolnictwa był efektywnie wykorzystywany.

Urzeczywistnienie tych dwóch podstawowych zadań wymaga powszechnego stosowania przez rolników w sposób kompleksowy wszystkich środków przyczyniających się do powiększenia produkcji, pełnego zagospodarowania każdego kawałka ziemi, jak również ochrony użytków rolnych przed zbyt szczodrym często ich przekazywaniem na cele pozarolnicze.

Dalszym czynnikiem gwarantującym realizację tych zadań — zdaniem mówcy — jest stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, zwłaszcza przygotowanie do zawodu rolnika młodzieży, ku czemu istnieją wszelkie warunki, jak również dalszy postęp w mechanizacji rolnictwa. W obu tych dziedzinach opracowano właściwe programy, które M. Jagielski przedstawił delegatom.

Problemom współpracy kółek rolniczych i ZMW, przede wszystkim w dziedzinie zawodowego przygotowania młodzieży do pracy w rolnictwie i zawodach związanych z jego obsługą poświęcił swoje wystąpienie **przewodniczący ZG ZMW Zdzisław Kurowski.** Wskazał on na potrzebę zwiększenia pomocy udzielanej przez kółka rolnicze zespołom samokształceniowym — SPR-om i zespołom młodego rolnika, które prowadzą wspólnie obie organizacje.

Prezes Zarządu Głównego CRS „Samopomoc Chłopska" — Tadeusz Jańczyk ustosunkował się w swoim wystąpieniu do szeregu postulatów i wniosków delegatów, dotyczących zaopatrzenia rolnictwa w nowoczesne środki produkcji i artykuły konsumpcyjne. Wskazał on na potrzebę śmielszego domagania się przez rolników od spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu koniecznych wsi materiałów. Ważną rolę mają w tym zakresie do spełnienia ogniwa samorządu chłopskiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wręczenie nagród zwycięzcom konkursu „Czyny społeczne na 25-lecie PRL"

W sobotę odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu „Czyny społeczne na 25-lecie PRL". Wzięli w niej udział sekretarz OK FJN — W. Jarosiński i szef URM — min. J. Wieczorek.

Konkurs ogłoszony przez redakcję „Gospodarki i Administracji Terenowej" pod patronatem OK FJN, trwał od marca 1968 r. do 31 grudnia ub. roku. W konkursie wzięło udział 94 proc. powiatów i miast stanowiących powiaty oraz 80,1 proc. gromad (3.744 gromady). Wartość czynów społecznych zrealizowanych w konkursie wynosi 10,4 mld zł — tj. ok. 85,3 proc. wartości wszystkich czynów społecznych zrealizowanych w latach 1968-69. W ramach konkursu wybudowano m. in. 4.795 km dróg o nawierzchni twardej, 2.104 izby lekcyjne, 751 boisk i basenów, 104 gabinety lekarskie.

Za najlepsze osiągnięcia organizacyjne i realizacji czynów społecznych uczestnikom konkursu zostały przyznane nagrody w formie dotacji pieniężnych. Do dyspozycji prezydiów WRN i wojewódzkich komitetów FJN przekazano 32 mln zł z przeznaczeniem na nagrody szczebla terenowego. Nagrody szczebla centralnego — w łącznej wysokości 30 mln zł otrzymało 55 jednostek administracyjnych.

* * *

Nagrody szczebla centralnego w konkursie „Czyny społeczne na 25-lecie PRL" otrzymały w woj. łódzkim — pow. Sieradz, gromady Warka i Konopnica.

Krwawa noc w Belfaście

Katolicka dzielnica Belfastu — Falls Road stała się w nocy z piątku na sobotę widownią gwałtownych starć, w których wyniku poniosło śmierć 5 osób — 4 zostały zastrzelone, a jed na zmiażdżona przez opancerzony samochód. 57 osób, w tym wielu żołnierzy, zostało rannych. Pojawiły się barykady.

W tłumieniu rozruchów wzięło udział wyłącznie wojsko. Oddziały wojskowe posuwały się krok za krokiem, strzelając do demonstrantów, którzy również ostrzeliwali się z broni palnej.

Aresztowano ponad 100 osób oraz znaleziono dużą ilość broni i amunicji. Mieszkańcom Belfastu polecono, aby nie opuszczali domów, zaś ludności z okolic Belfastu — aby nie przybywała do miasta.

Od momentu zasadzki policyjnej na posłankę do Izby Gmin, Bernadette Devlin, w Belfaście zginęło 15 osób, tj. więcej niż podczas kilku miesięcy podobnych rozruchów w roku ubiegłym.

Przeszczepy czy technika?

W sobotę zakończył w Warszawie 3-dniowe obrady XIX Międzynarodowy Kongres Europejskiego Towarzystwa Chirurgii Serca i Naczyń. Uczestniczyło w nim ponad 500 specjalistów z 24 krajów europejskich oraz goście z USA.

Kongres — jak stwierdził przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. dr Jan Nielubowicz — stał się okazją do przeglądu osiągnięć i wymiany doświadczeń w tak ważnej dziedzinie medycyny, taką jest chirurgia naczyń wieńcowych i serca.

Również nasi specjaliści mają w tej dziedzinie znaczne doświadczenie.

Chirurgia serca i naczyń jest stosunkowo młodą dziedziną medycyny. Rozwija się jednak bardzo szybko. Przeszczepy serca, które wywołały tak żywy oddźwięk społeczny, stała się obecnie problemem dyskusyjnym. Osobiście sądzę — stwierdził prof. Nielubowicz — że przyszłość należy do elektronicznych rozruszników serca i sztucznego aparatu, który zastąpi serce.

Ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie

Sesja naukowa w 20-lecie Układu Zgorzeleckiego

W sobotę w przeddzień centralnych uroczystości związanych z 20 rocznicą podpisania Układu Zgorzeleckiego, odbyła się w Zgorzelcu sesja naukowa poświęcona współczesnym stosunkom polsko-niemieckim. Uczestniczyli w niej liczni naukowcy z uczelni i instytutów Ziem Zachodnich i Północnych. Obecni byli wiceprzewodniczący Rady Naczelnej TRZZ Jan Izydorczyk, przedstawiciele władz Dolnego Śląska. W sesji brali udział także naukowcy z NRD.

W referatach podkreślono, że koncepcje powrotu Polski nad Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką, nabrały szczególnie konkretnego wyrazu w programie polskich komunistów w latach okupacji, jak np. w deklaracjach programowych PPR. Koncepcje te zostały oficjalnie podjęte przez Krajową Radę Narodową.

Zmagania o przywrócenie Polsce starych piastowskich ziem zakończone zostały uchwałami poczdamskimi i zagwarantowane układem podpisanym 6 lipca 1950 r. przez Polskę i NRD w Zgorzelcu.

Dziejowe doświadczenia w stosunkach polsko-niemieckich zadecydowały o stanowisku polskiej myśli politycznej w latach drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu, o perspektywach stosunków między naszym krajem a jego zachodnim sąsiadem. Również i tu PPR zwracała uwagę, iż groźba niemieckiej agresji może zniknąć dopiero po dokonaniu zasadniczych przemian społeczno-ustrojowych w Niemczech. Powstanie NRD przyjęte zostało w Polsce jako fakt przełomowy, jako narodziny państwa, które całemu narodowi niemieckiemu wskazuje drogę do pokojowego i równoprawnego współżycia w rodzinie wolnych narodów.

Szeroko dyskutowano na sesji o skrajnie odmiennym w stosunku do postanowień umowy poczdamskiej i Układu Zgorzeleckiego stanowisku rządów i przedstawicieli doktryny polityczno-prawnej w NRF. Na kształtowanie doktryn rewizjonistycznych wywierają wielki wpływ organizacje przesiedleńcze ziomkostwa oraz różnego rodzaju „eksperci" od spraw Wschodu, z których wielu to ci naukowcy, którzy uzasadniali także hitlerowskie plany podboju Europy wschodniej.

Naukowcy zwracali uwagę, że nikt w Europie nie może mieć najmniejszej wątpliwości co do ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie. Uznając granice na Odrze i Nysie, NRF niczego się nie „wyzbywa", uznaje tylko istniejącą rzeczywistość. Prawne uznanie granicy zachodniej Polski przez NRF godziłoby jedynie w rewizjonizm.

Po zjeździe zachodnioniemieckiej CSU

Proklamacja rewizjonizmu

Przedwyborczy zjazd bawarskiej chadecji, CSU, zwołany do Norymbergi zakończył w sobotę po południu obrady.

Credo polityczne CSU w dziedzinie polityki niemieckiej i wschodniej zostało wyłożone w rezolucji przyjętej przy jednym wstrzymującym się od głosu, a opracowanej przez ultrakonserwatywnego polityka partii, barona von und zu Guttenberga oraz deputowanego CSU do Bundestagu i przewodniczącego grupy krajowej CSU w parlamencie federalnym, Stuecklena. Przedkładając projekt rezolucji Stuecklen oskarżył Brandta o uległość wobec „żądań radzieckich" i o kłamstwa „w istotnych kwestiach narodowych".

Przyjęta przez zjazd rezolucja podkreśla, iż podstawowym celem polityki wschodniej i polityki niemieckiej musi być zagwarantowanie Niemcom prawa do samostanowienia.

Rezolucja proklamuje rewizjonistyczne roszczenia NRF do reprezentowania wszystkich Niemców, wypowiada się przeciwko utrwaleniu status quo w Europie oraz sprzeciwia się zawarciu ze Związkiem Radzieckim układu o wyrzeczeniu się siły na podstawie ujawnionej ostatnio w NRF treści tzw. notatek sekretarza stanu Bahra z jego rozmów z ministrem Gromyką.

Rezolucja podkreśla dalej znaczenie i potrzebę uzyskania w rokowaniach ze Wschodem „gwarancji dla Berlina zachodniego" oraz podkreśla iż zawarte w układach paryskich „postanowienia, zgodnie z którymi granice Niemiec mogą być definitywnie ustalone dopiero w traktacie pokojowym, nie mogą być naruszone".

Zjazd CSU zamknął przywódca bawarskich chadeków Strauss, ponawiając w demagogicznych sformułowaniach i przy burzliwym aplauzie zebranych swoje ataki przeciwko partiom koalicji rządowej w Bonn i zapowiadając zdecydowany opór przeciwko „szkodliwej polityce obecnego rządu".

Jego stwierdzenia w trakcie tego przemówienia, iż partia bawarskiej chadecji jest otwarta dla wszystkich, pomyślane były przede wszystkim jako wyraźny apel pod adresem członków neonazistowskiej NPD, która w regionie środkowofrankońskim cieszy się dużą popularnością wśród wyborców.

Wicepremier SRR J. Fazekas zwiedził wczoraj Łódź

Przebywająca w Polsce delegacja Socjalistycznej Republiki Rumunii z wicepremierem Janosem Fazekasem na czele gościła wczoraj w Łodzi. W skład delegacji rumuńskiej wchodzą ministrowie i wiceministrowie resortów gospodarczych oraz ambasador SRR w Polsce Tiberiu Petrescu. Rumuńskim gościom towarzyszył minister przemysłu lekkiego, T. Kunicki.

W drodze do Łodzi J. Fazekas i towarzyszące mu osoby zwiedzili Zakłady Przemysłu Pończoszniczego „Syntex" w Łowiczu. W godzinach południowych rumuńskich gości przyjął przewodniczący RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak. Następnie goście zwiedzili Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego oraz wykończalnię Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza Rudzka". Delegacji towarzyszyli — przewodniczący RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak oraz dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Jedwabniczego — W. Alerbach.

W godzinach popołudniowych członkowie delegacji zwiedzili Łódź, a następnie udali się w drogę powrotną do Warszawy. (eo)

Z Bliskiego Wschodu

W sobotę o godzinie 15.15 16 izraelskich samolotów przeniknęło w przestrzeń powietrzną ZRA i atakowało pozycje wojsk egipskich. Dwie izraelskie pirackie maszyny zostały strącone.

Poparcie Francji dla wschodniej polityki Brandta

Na zakończenie rozmów w NRF prezydent Pompidou potwierdził w sobotę „moralne i polityczne" poparcie Francji dla polityki wschodniej rządu federalnego.

Obaj partnerzy potwierdzili swą wolę rozszerzenia dwustronnej współpracy w dziedzinie przemysłowej, technologicznej, w szczególności technologii reaktorów nuklearnych, projektów badania przestrzeni kosmicznej oraz kooperacji w dziedzinie zbrojeń.

112 osób zginęło w katastrofie lotniczej

Brytyjski samolot pasażerski „Comet" rozbił się w piątek wieczór w pobliżu Barcelony, mając na pokładzie 112 osób w tym 105 turystów i 7 członków załogi. Większość pasażerów to Brytyjczycy z północnej Anglii, którzy udawali się do Hiszpanii na wakacje. Jak oświadczył rzecznik hiszpańskiego Ministerstwa Lotnictwa, jest rzeczą pewną, że nikt z osób znajdujących się w samolocie nie mógł przeżyć katastrofy.

Szczątki samolotu znajdują się pod szczytem Las Agullas (1706 m), we wschodniej części łańcucha górskiego Montseny, w odległości około 60 km na północ od Barcelony. Liczne oddziały wojsk, straży cywilnej i brygady ratownicze udały się na miejsce katastrofy.

Zadania kółek rolniczych

(Dokończenie ze str. 1)

W dyskusji delegaci koncentrowali się przede wszystkim na tych zagadnieniach, które określają i określać będą zwiększenie produkcji naszego rolnictwa.

Wiele uwagi poświęcili uczestnicy obrad sprawom mechanizacji, szerszemu niż dotychczas wprowadzaniu nowych, bardziej wydajnych typów maszyn rolniczych. O sprawach tych mówił w swoim wystąpieniu minister przemysłu maszynowego — Janusz Hrynkiewicz, który zapoznał delegatów z wykonaniem przez przemysł maszynowy postulatów III Krajowego Zjazdu Kółek Rolniczych oraz ustosunkował się do wniosków i uwag, przedłożonych na obecnym zjeździe. J. Hrynkiewicz omówił także program rozwoju produkcji maszyn rolniczych stwierdzając, że zwiększona zostanie m. in. produkcja pługów, bron i kultywatorów ciągnikowych, a produkcja ładowaczy w ciągu 2—3 lat zaspokoi pełne zapotrzebowanie rolnictwa.

Przedstawiając prace przemysłu maszynowego nad poprawą jakości wytwarzanych obecnie ciągników i sprawy zaopatrzenia rolnictwa w części zamiennie, minister przemysłu maszynowego stwierdził, że dla umożliwienia lepszego wykorzystania parku traktorowego, zostaną rozszerzone zestawy sprzętu towarzyszącego, m. in. do ciągnika „Ursus C-330", z 62 asortymentów maszyn obecnie do 71 asortymentów w 1975 r., a do „Ursusa C-4011" z 46 do 61 asortymentów.

Przybyły na zjazd przewodniczący Międzynarodowej Federacji Producentów Rolnych, będącej agendą FAO — Jean Deleau mówił o działalności reprezentowanej przez siebie federacji, w której pracach Polska bierze udział na zasadzie obserwatora.

Podjęta przez zjazd uchwała zwraca szczególną uwagę na działalność tych kółek, które nie osiągnęły jeszcze odpowiednich do ich warunków wyników produkcyjnych. Nakreślając zadania dla kółek rolniczych na najbliższe lata, uchwała wskazuje potrzebę pełnego wykorzystania przez wszystkich rolników — producentów wszystkich stojących do ich dyspozycji czynników produkcyjnych. Rola kółek rolniczych polegać będzie przede wszystkim na organizowaniu chłopów do działalności społeczno-produkcyjnej, pobudzaniu ich inicjatyw.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowo wybranego 85-osobowego Zarządu Głównego CZKR, w którego skład weszło 42 rolników, na prezesa CZKR powołano ponownie F. Gesinga, na wiceprezesów L. Janczaka i R. Wacławskiego, a na sekretarza generalnego St. Tomaszewskiego.

Jak umierają „nieśmiertelni" (6)

Młode małżeństwo wynajmuje mieszkanie. Guy to aktor bez sławy, ona nosi imię Rosemary. Ich przyjaciel, Hutch mówi im, że ten dom cieszy się złą opinią: tu niejaki Marcato używał krwi niemowląt do czarów i przywoływał szatana. Rosemary słyszy przez ścianę głosy sąsiadów: pani Castevet i jej męża Romana. Poznaje ich, gdy ginie tragicznie dziewczyna, którą się zaopiekowali. Pani Castevet odwiedza Rosemary, ta pokazuje jej pokój przeznaczony na dziecinny. Pani Castevet pyta czy Rosemary spodziewa się dziecka, ona odpowiada, że chciałaby, ale Guy jest przeciwny. Na drugi dzień pani Castevet ofiarowuje jej naszyjnik. Rosemary widziała go przedtem na dziewczynie, która zginęła. Po kilku dniach ślepnie pewien znany aktor i rolę po nim dostaje Guy: „teraz — decyduje — możemy sobie pozwolić na dziecko". W nocy Rosemary ma sen: gwałci ją „coś nieludzkiego". Po pewnym czasie Rosemary jest w ciąży. Urządza pokój dziecinny. Pani Castevet daje jej adres sławnego lekarza, swojego znajomego, dra Sapirsteina. On każe Rosemary przerwać branie witamin w pigułkach i pić napar z ziół i korzeni tajemniczej rośliny parzony przez panią Castevet. Rosemary ma dziwne bóle. Zwierza się Hutchowi. Ale on zaraz po tej rozmowie zostaje przewieziony do szpitala bez przytomności, której nie odzyskuje przez parę miesięcy, tkwiąc w rodzaju śpiączki. Przed śmiercią Hutch budzi się i każe przekazać Rosemary słowo: „anagram" i książkę: „Wszystko na temat czarów". Znajduje tam zdjęcie czarownika Marcato z synem Steve. Rosemary przestawia litery i odczytuje: „Roman Castevet". Zrozpaczona przeprasza nie narodzonego jeszcze Andy lub Jenny i obiecuje, że nie odda go Im. Ale jest za późno. Mówią jej, że dziecko umarło, ale kiedy słyszy przez ścianę jakby płacz, wdziera się do mieszkania Castevetów. Wszyscy byli w zmowie. Siedzą zebrani, na dziwnej mszy, oznajmiają jej, że została wybrana wśród miliardów ludzi, by urodzić szatanowego syna. „Bóg umarł — krzyczą — jest Szatan. Przyjdź Szatanie!" Rosemary spostrzega, że jej dziecko jest potworkiem o strasznych oczach, ale tuli je. Nuci kołysankę. Koniec.

Tekst scenariusza jest poznaczony notatkami Komedy. Są to wykrzykniki, znaki zapytania, gęstniejące tam, gdzie z boku napisał on wielką literę „M" — miejsca, skąd brał natchnienie do muzyki. Nad wieloma słowami napisane są polskie słowa. Układają się w szczególny słownik, potem komponują w historię: „dreszcz", „czary", „lękliwe spojrzenie", „straszny", „dziecinny pokój", „talizman", „narkotyzować się". Wstrzasają tylko dwa słowa, dotyczące Hutcha, napisane ręką Komedy: „nieprzytomny", „śpiączka". Na ostatniej stronie obok siebie dwa imiona, obwiedzione w identyczny sposób liniami ołówka i połączone — imię żony Romana Polańskiego SHARON i prawdziwe imię Romana Casteveta: STEVE.

Mia Farrow nuci kołysankę Komedy bez jednego słowa, powtarza się sylaba „la" szeptana w różnym nasileniu. Nie wiem czy całą historię, którą opowiadam, można zrozumieć, nie znając tej melodii. W Stanach uznano, że jest ona trzecią wielką kołysanką jazzową: jakby zapomniano treść filmu, jakby ta kołysanka nie była złowieszczą zapowiedzią — miliony urodzonych w końcu lat 60-tych Amerykanów zostało przywitanych przez życie tą melodią, nuconą przez matki. Zbiegło się to z powrotem mody na kołysanki i kołyski: stwierdzono, że kołysanie jest przedłużeniem ruchu, jakiego doznaje dziecko w łonie matki. Komedzie wydawało się snem, czymś nadprzyrodzonym to nieustanne, nie kończące się odbieranie echa samego siebie, płynącego z okien domów, otwartych samochodów, knajp, drugstore'ów. **(Dalszy ciąg w numerze wtorkowym)**

Kronika wypadków

▲ Wczoraj ok. godz. 8, na skrzyżowaniu ul. Sienkiewicza i Traugutta samochód „Wołga" zderzył się z motocyklem WSK. Jadący motocyklem Bogdan W. (Mazowiecka 23), w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO, ul. W. Bytomskiej 60, pokój 14.

▲ O godz. 7.05, na ul. Przybyszewskiego 31/33 pod motocykl IM 2515 wpadła 81-letnia Maria M. (Sosnowa 16). Kobieta, po przewiezieniu do szpitala, zmarła.

▲ O godz. 13.45 na Obr. Stalingradu 50, pod motocykl IX 6594 wpadła 65-letnia Anna W. (Mielczarskiego 13). Poszkodowana, z ogólnymi obrażeniami, przewieziona została do szpitala.

▲ O godz. 14.05 na ul. Żeromskiego 29, kierowca „Nysy" IS 3791 potrącił na jezdni Józefa S. (Żeromskiego 27). W stanie bardzo ciężkim poszkodowanego przewieziono do szpitala.

▲ O godz. 14.30 na ul. Pabianickiej 119/131, w stojący samochód ciężarowy uderzył jadący rowerem, 13-letni Wiesław K. (Sieradzka 1). Chłopiec doznał obrażeń ciała. Przewieziony został do szpitala.

▲ O godz. 14.15 na skrzyżowaniu Rzgowskiej i Wesołej tramwaj 18/5, przejeżdżając przez chodnik, uderzył Walentego D. (Pabianice, Widzewska 16). Poszkodowany doznał ogólnych obrażeń ciała. Przewieziono go do szpitala.

▲ W Łasku pod „Syrenę" prowadzoną przez Danutę W. wpadła Marianna F. Poszkodowana została umieszczona w szpitalu.

▲ W Skierniewicach, jadąca nieostrożnie rowerem 14-letnia Cecylia W. została najechana przez sanitarkę, prowadzoną przez Eugeniusza S. Dziewczynka doznała ciężkich urazów ciała. Przewieziono ją do szpitala.

Jedna z dwóch fabryk w przemyśle lekkim

ZPW w Częstochowie przeszły już na nowy system bodźców

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Koszutskiej w Częstochowie są jednym z dwóch w przemyśle lekkim przedsiębiorstw, które już od 1 lipca br. przeszły na nowy system bodźców materialnego zainteresowania. Fabryka jest czołowym producentem czesankowych przędz tkackich i dziewiarskich. W przędzę wytwarzaną w częstochowskich zakładach zaopatrywane są głównie zakłady przemysłu wełnianego Zjednoczenia „Południe", znane w kraju i na rynkach zagranicznych z wysokiej jakości tkanin wełnianych i wełnopodobnych, a także wiele renomowanych zakładów dziewiarskich. W fabryce posiadającej ponad 70-letnie tradycje zdołano opanować produkcję blisko 120 asortymentów przędz, wytwarzanych w 80 proc. z udziałem włókien chemicznych. Blisko 82 proc. aktualnej produkcji fabryki stanowi przędza I gatunku. Równie wysokie są tu pozostałe wskaźniki techniczno-ekonomiczne.

Maksymalny rozwój produkcji najbardziej poszukiwanych asortymentów przędz, dalsza poprawa jej jakości, obniżenie kosztów materiałowych — oto główne przesłanki, jakimi kierowała się zakładowa komisja przy opracowywaniu najwłaściwszego układu bodźców materialnych. W warunkach częstochowskiej fabryki o ustabilizowanym asortymencie produkcji elementy te wpływają decydująco na efekty ekonomiczne.

Jako wskaźnik syntetyczny przyjęto kwotę zysku z 25 punktami premiowymi. Zadania odcinkowe są następujące: podniesienie jakości produkcji — 30 pkt, przedsięwzięcia z zakresu postępu technicznego — 25 punktów, i obniżka kosztów materiałowych — 20 punktów.

Jak wykazała analiza działalności przedsiębiorstwa, w tych właśnie dziedzinach istnieją rezerwy możliwe do wykorzystania drogą poprawy organizacji produkcji. Przychodzi jej w sukurs zamierzona modernizacja zakładu.

W przyjętym programie działania przewidziano m. in. dalsze znaczne podniesienie wskaźnika produkcji przędzy I gatunku. Zamierza się to osiągnąć głównie drogą wprowadzenia systemu sterowania jakością produkcji, co ułatwią doskonałe wyniki osiągane w fabryce dzięki metodzie „Do-Ro" oraz tzw. dwustopniowe premie jakościowe, angażujące bezpośrednio każdego pracownika produkcyjnego. Poprawa przygotowania runa owczego i włókien chemicznych, właściwy dobór mieszanek — co wymagać będzie podniesienia kwalifikacji mistrzów i robotników, a także bezwzględnego przestrzegania procesów technologicznych — przynieść powinny znaczne oszczędności surowca, obliczane w br. na 2,2 mln zł, zaś w 1975 r. na 9,5 mln zł.

Inne przedsięwzięcia organizacyjne, wdrażane już do praktyki, zmierzają m. in. do zagospodarowania rezerw zatrudnienia, ustalonych przez komisję zakładową na poziomie 2,9 proc. ogółu zatrudnionych robotników. Z tytułu przyjętych zadań i programu zabezpieczającego ich wykonanie, przedsiębiorstwo spodziewa się osiągnąć dodatkowe efekty w kwocie zysku, które pokryją z nadwyżką przewidywany wzrost płac. Przy założonym w latach 1971—75 ponad 43 proc. wzroście produkcji, przewiduje się powiększenie zysku w stosunku do roku bazowego o ok. 60 procent.

Plan „Barbarossa"

Mówią dowódcy

JUŻ NIEJEDNOKROTNIE W TOKU NASZYCH WYWODÓW ROZPATRYWALIŚMY RÓŻNE HIPOTETYCZNE MOŻLIWOŚCI, TERAZ SPRÓBUJEMY ZREKAPITULOWAĆ SYTUACJĘ Z SIERPNIA 1941 ROKU, CO BYŁOBY SIĘ STAŁO, GDYBY W SIERPNIU 1941 R. GRUPA WOJSK LĄDOWYCH „ŚRODEK" (HEERESGRUPPE MITTE" DWIE ARMIE PIECHOTY I DWIE ARMIE PANCERNE) NIE BYŁA WSTRZYMAŁA MARSZU NA MOSKWĘ? PYTANIE TO STAWIAM CZŁOWIEKOWI O BEZSPORNIE WIELKIM AUTORYTECIE.

Marszałek Związku Radzieckiego Żukow zna wojnę nie z dzieł historycznych, lecz z własnego doświadczenia. W pierwszym miesiącu wojny Żukow pozostawał szefem sztabu generalnego; potem został przeniesiony na front leningradzki, gdzie był dowódcą w pierwszych fazach bohaterskiej bitwy o Leningrad; w październiku 1941 roku został dowódcą frontu zachodniego.

„Co by się stało, gdyby wojska niemieckie w sierpniu nie były wstrzymały swojego natarcia na Moskwę?" — powtórzył moje pytanie i zastanowił się.

„Niełatwo jest na to odpowiedzieć. Istniało wiele nie przewidzianych okoliczności, zarówno dla nas, jak i dla przeciwnika.

Jak wiadomo, wojna rozpoczęła się z wielu przyczyn wśród skrajnie dla nas niekorzystnych okoliczności. Wojska radzieckie z okręgów przygranicznych musiały się wycofać ponosząc przy tym ciężkie straty. W lipcu udało się jednak frontom radzieckim zorganizować obronę i na szeregu odcinków zadać przeciwnikowi dotkliwe ciosy. Skutkiem tego było, że w sierpniu OKH (naczelne dowództwo wojsk lądowych Wehrmachtu) nie dysponowało już środkami i siłami niezbędnymi do dalszego prowadzenia ofensywy równocześnie na wszystkich kierunkach strategicznych. Dowództwo radzieckie wzmacniało równocześnie nadal swoją obronę, sprowadzając rezerwy z głębi kraju".

„Jak oceniano wtenczas zamiary przeciwnika?" — pytam marszałka.

„Panowało wtedy przekonanie, że Niemcy będą kontynuować ofensywę na Moskwę. Dopiero później dowiedzieliśmy się, że OKH było zaniepokojone sytuacją na Ukrainie, gdzie dowództwo grupy „Południe" nie umiało przełamać obrony radzieckiej. Grupie „Środek" groziło poważne niebezpieczeństwo uderzenia z flanki ze strony wojsk naszych frontów środkowego i południowo-zachodniego. W tym samym czasie wojska niemieckie nie zdołały wskutek uporczywej obrony w rejonie Ługi przełamać frontu leningradzkiego, a ponadto spotkały się jeszcze z silnym kontruderzeniem w rejonie Jeziora Ilmeń. W celu odparcia tego uderzenia i wzmocnienia grupy „Północ" OKH musiało pośpiesznie przerzucić XXXIX korpus z rejonu Smoleńska, co spowodowało osłabienie grupy „Środek". Wymuszony zwrot 2. grupy pancernej i 2. armii na południe i południowy wschód, jak również ofensywne operacje naszego frontu rezerwowego (koło Jelni) oraz frontu zachodniego (w kierunku Duchowstczyny) zmusiły grupę „Środek" do przejścia do obrony i wstrzymania ofensywy na Moskwę".

MARSZAŁEK ŻUKOW ZREASUMOWAŁ:

„Wojska niemieckie nie były w stanie zająć w sierpniu Moskwy w natarciu, tak jak to planowali niektórzy generałowie niemieccy. W wypadku ofensywy byłyby się one znalazły w trudniejszej sytuacji, niż w listopadzie i grudniu 1941 r. pod Moskwą. Poza zaciętym oporem naszych wojsk bezpośrednio na przedpolach stolicy, grupa „Środek" mogła się narazić na silne przeciwuderzenie wojsk naszego frontu południowo-zachodniego. Dlatego też próby niemieckich generałów i niektórych zachodnich historyków wojny, aby winę za klęskę pod Moskwą zrzucić na Hitlera, są równie nie do utrzymania, jak cała niemiecka koncepcja polityczno-militarna".

Następnym dowódcą, którego poprosiłem o przedstawienie poglądu na koncepcję Heusingera, był marszałek Związku Radzieckiego Konstantyn Rokossowski. Przez wszystkie lata wojny był on na froncie, poznał całą gorycz klęsk w pierwszych miesiącach wojny, a potem współdziałał w dokonaniu decydującego przełomu pod Moskwą. Z nazwiskiem Rokossowskiego związane są wspaniałe zwycięstwa radzieckiej strategii pod Stalingradem i na Białorusi. Konstantyn Rokossowski powiedział:

„Moim zdaniem jest to absolutnie niepoważne i nierzetelne postawienie zagadnienia. Jakże można mówić o kontynuowaniu niemieckiej ofensywy na Moskwę, kiedy drogi zaopatrzeniowe wojsk niemieckich były nadmiernie wydłużone, a z drugiej strony na skrzydłach niemieckiej grupy uderzeniowej stała potężna grupa radziecka?

ZAPYTAŁEM: „Wtenczas — zdaje się — byliście pod Smoleńskiem?"

„Tak, 12 lipca przybyłem z frontu południowo-wschodniego do rejonu Smoleńska i pozostałem na froncie zachodnim. Położenie wojsk radzieckich było bardzo skomplikowane, trzeba było faktycznie tworzyć nowe fronty. Siły były niedostateczne. Mimo to, jestem zdania, że wojska niemieckie nie miały wtedy żadnej realnej szansy na kontynuowanie zakrojonej na szeroką skalę ofensywy na Moskwę. Potrzebowały one koniecznie złapania oddechu, co też rzeczywiście nastąpiło w sierpniu.

„Spójrzcie na przykład na przyczółek pod Jelnią" — ciągnął dalej Rokossowski — „na tym odcinku Niemcy posunęli się daleko naprzód. Ich linie komunikacyjne były nadmiernie wydłużone i dlatego wojska radzieckie, mimo niezwykłych trudności, mogły przystąpić do przeciwuderzenia i zmusić Niemców do odwrotu. Jak można mówić o tym, że Bock mógł w sierpniu kontynuować natarcie na Moskwę? Nie, to nie jest poważne stanowisko".

Trzecim dowódcą do którego się zwróciłem był marszałek Związku Radzieckiego Wassilij Sokołowski, który w 1941 r. był szefem sztabu frontu zachodniego. Potraktował on stanowisko Heusingera z ironią: już sam pogląd, że jedną bitwą można wygrać całą wojnę uważał on za absurdalny.

„Cała wojna przeciwko nam była od początku awanturą i jedna bitwa nie mogła niczego rozstrzygnąć" — powiedział marszałek.

Odnośnie konkretnej sytuacji w sierpniu 1941 r. na froncie zachodnim, marszałek Sokołowski przypomniał, że za tym frontem stał jeszcze front rezerwowy.

„Niemcy byliby się natknęli na ten front, a był to front silny, bez rozrzedzonych linii".

Już 30 czerwca w kwaterze głównej naczelnego dowództwa radzieckiego postanowiono utworzyć ten front rezerwowy, który składał się z sześciu armii i rozciągał się wzdłuż linii Rżew—Wjazma. Była to potężna siła.

Taka była sytuacja na zachodnim odcinku frontu w sierpniu 1941 r., widziana ze strony radzieckiej. Ażeby jednak w pełni i należycie ocenić koncepcję Heusingera, trzeba na ówczesną sytuację spojrzeć także ze strony niemieckiej; czy wojska Bocka mogły rzeczywiście w sierpniu 1941 r. kontynuować natarcie na Moskwę?

(Dalszy ciąg na str. 8)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Lekkoatleci Polski prowadzą z Włochami 65:52

Zwycięstwa Waśkiewicza i Marandy

13 punktów przewagi uzyskali polscy lekkoatleci w pierwszym dniu meczu z Włochami, który rozpoczął się wczoraj w Syrakuzach. Po 11 konkurencjach nasza drużyna prowadzi 65:52 pkt.

Trójskok 1) Gentile (W) 15,70, 2) Lasocki (P) 14,97, 3) Jankowski (P) 14,95 4) Buzzelli (W) 14,39.

Oszczep 1) Nikiciuk (P) 83,70, 2) Sidło (P) 78,30, 3) Lievore (W) 70,54, 4) Rodeghiero (W) 69,66.

Dysk 1) Gajdziński (P) 59,06, 2) Begier (P) 57,60 3) Simeon (W) 57,28, 4) De Vincentis (W) 55,14.

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA:

200 m — 1) Werner (P) 21,2, 2) Puoci (W) 22,3, 3) Abeti (W) 21,3, 4) Badeński (P) 21,5.

800 m — 1) Waśkiewicz (P) 1.49,9, 2) Del Buono (W) 1.50,0, 3) Wardak (P) 1.50,5, 4) Bonetti (W) 1.52,2.

5 km — 1) Arese (W) 14.09,4, 2) Ardizzone (W) 14.09,9, 3) Mieczko (P) 14.17,6. 4) Zieliński (P) 14.56,8.

400 ppł — 1) Ballati (W) 51,0, 2) Serafin (P) 51,0, 3) Banaszak (P) 51,4, 4) Scatena (W) 51,5.

3000 m z przeszk. — 1) Maranda (P) 8.58,6, 2) Kondzior (P) 8.58,6, 3) Risi (W) 9.06,5. 4) Valenti (W) 9.33,3.

4 x 100 m — 1) Włochy 40,1, 2) Polska (Wagner, Romanowski, Jaworski, Cuch) 40,2.

Tyczka — 1) Dinisi (W) 5.20, 2) Sokołowski (P) 4,80, 3) Dobrosz (P) 4,60, 4) Pontonutti (W) 4,60.

W Łodzi startować będą kandydaci do żużlowej reprezentacji Polski na mistrzostwa świata

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa żużlowe świata odbędą się na torze we Wrocławiu. Polska reprezentowana będzie przez 8 najlepszych żużlowców. Kandydatami do reprezentacyjnej drużyny są: J. Mucha, P. Waloszek, J. Szczakiel, A. Wygięda, A. Woryna, J. Jarmuła, H. Glueckliсh, Z. Frydek, St. Kasa i H. Żyto.

Dwaj zawodnicy z tej dziesiątki Glueckliсh i Kasa we wtorek startować będą w Łodzi. Wzmocnią oni drużynę Gwardii w meczu z Moto-Klubem z Pardubic.

Drużyna Gwardii wystąpi w następującym składzie: **P. Mirowski, H. Glueckliсh, K. Pakulski, St. Kasa, T. Gortat, St. Gołofit, G. Koło i G. Kościelak.** Przy sposobności warto przypomnieć, że w poprzednich mistrzostwach świata Polacy zajmowali doskonałe miejsca. **Woryna i Jancarz** zajęli w 1966 r. ex aequo trzecie miejsca, **Waloszek** w 1968 r. był mistrzem Europy, zaś w mistrzostwach świata zajął on piąte miejsce.

Wtorkowy mecz odbędzie się na stadionie Orła przy ul. 21 Lipca. **Początek o godz. 18.**

Cztery rekordy Polski w pływaniu

W Krakowie rozpoczął się mecz pływacki Polska — Włochy. Po pierwszym dniu w konkurencji mężczyzn prowadzi Polska 40:31, a w konkurencji kobiet Włoszki 42:40 pkt. W czasie zawodów padły cztery rekordy Polski. **E. Kobielska** uzyskała na 100 m st. grzbietowym — 1.09,6. **T. Zarzeczanka** na 200 m st. klas. uzyskała — 2.51,1. Trzeci rekord Polski padł w sztafecie 4 x 100 m kobiet — 4.31,7. Czwarty rekord padł na 800 m st. dow. kobiet. Rekordzistka została **E. Zieleniewska.** — 10.37.

O Puchar Intertoto

W meczach o Puchar Intertoto warszawska Gwardia pokonała austriacki klub pierwszej ligi WSG Swarovski Wattens 5:1 (2:1) Natomiast Polonia (Bytom) pokonała 1:0 Warker Insbruck.

J. Wróblewski wicemistrzem świata

Zakończyły się w Marfie (USA) szybowcowe mistrzostwa świata. Wielki sukces odnieśli w nich reprezentanci Polski. W klasie standard J. Wróblewski wywalczył tytuł wicemistrza świata — 8,228 pkt., a tytuł drugiego wicemistrza świata zdobył drugi Polak, F. Kępka — 8,084 pkt. Tytuł mistrzowski przypadł w udziale zawodnikowi NRF, H. Reichmannowi — 8,603 pkt.

Mistrzem w klasie otwartej został G. Moffat (USA) — 8,323 pkt. Nasz reprezentant — E. Makula wywalczył 5 miejsce — 7,686 pkt.

W telegraficznym skrócie

☆ W wyścigu Dookoła Mazowsza prowadzi nadal Z. Czechowski przed Krzeszowcem i Kegelem. Wczorajszy etap wygrał Czechowski. Łodzianin J. Szmaja zajął 4 miejsce.

☆ Nasi szosowcy startowali w Budapeszcie, zajmując pierwsze miejsce w wyścigu drużynowym na 100 km. Zespół Polski startował w składzie: Kluj, Górski, Matusiak i Stec. Drugie miejsce zajęli kolarze Węgier, a trzecie NRD.

☆ Mistrzem Wimbledonu w grze pojedyńczej panów został J. Nowoombo (Australia), który pokonał swego rodaka K. Rosewalla 5:7, 6:3, 6:2, 3:6, 6:1. Mecz trwał 2 godz. i 43 min. Spotkanie oglądało 15 tysięcy widzów.

Kadr z filmu „Bitwa o Anglię".

As lotnictwa polskiego płk St. Skalski komentuje słynny film

BITWA O ANGLIĘ

Uważam ten film za bardzo udany, przede wszystkim dzięki właściwie opracowanemu scenariuszowi, który jest dziełem dwu autorów książki „Narrow Margin" („Wąski wycinek") — Dereka Wooda i Dempstera.

Jest to najnowsza pozycja na ten temat. Autorzy książki sami nie latali, ale przez ponad 20 lat zbierali relacje uczestników bitwy o Anglię i opracowali dzieło o dużej wartości historycznej.

Na sukces filmu złożyła się także praca fachowych konsultantów — uczestników tamtych wydarzeń. Ze strony angielskiej konsultantem był ppłk Tuck — b. dowódca dywizjonu myśliwskiego 257 zwanego „Burma Squadron" oraz, obecnie major, a wówczas, w 1940 r. — sierżant Lacey, mój przyjaciel i dowódca dywizjonu 501, z którym walczyłem. Z Laceyem wiąże się niezwykła historia. Otóż był on 9 razy zestrzelony i zawsze wychodził cało lądując przymusowo, lub skacząc ze spadochronem. Nie był nawet zadraśnięty...

Ci dwaj piloci reprezentują dużą znajomość rzeczy, drobnych nawet realiów, przeżyć psychicznych pilotów. Jest w filmie „Bitwa o Anglię" epizod bardzo charakterystyczny: piloci o świcie zostali przewiezieni do baraku. Są zmęczeni, każdy siada gdzie może i kontynuuje drzemkę, pozostając jednak w stanie dużego napięcia nerwowego. I nagle rozlega się dzwonek telefonu. Telefonista podnosi słuchawkę... wszyscy podrywają się... Pamiętam to doskonale — telefon był dla nas największą „zgagą", „gangreną" i jak to tam jeszcze nazwać... Na dźwięk jego dzwonka człowiek *zrywał się, a umysł zaczynał gorączkowo pracować: „Co będzie?!... co będzie?!...". W rytmie tej ciężkiej pracy, jaką była walka myśliwska, już się o tym zapominało, ale telefon dawał czas na myślenie... Każdy błyskawicznie zastanawiał się: „Dokąd polecimy?...".* A tymczasem oznajmiano, że... wiozą do nas herbatę! Następowało momentalne rozładowanie napięcia psychicznego — odprężenie odczuwane niemal fizycznie... W filmie jeden z pilotów po telefonie oznajmiającym, że „jedzie" herbata, wybiega za barak i chwytają go torsje... Tak bywało.

Myślę, że ten stan napięcia spowodowany był lękiem przed niewiadomym. Byliśmy wprawdzie wszyscy przyzwyczajeni, zahartowani, ale byliśmy też zmęczeni. Latanie bojowe na samolotach myśliwskich wymagało wielkiego wysiłku nie tylko psychicznego, ale wręcz fizycznego. I ten wysiłek odbijał się na zdrowiu każdego z nas, chociaż wówczas byliśmy w wieku, który pozwalał mieć pewność, że możemy Bóg wie czego dokonać. I w samej rzeczy zdobywaliśmy się na niezwykły wysiłek. Ale gdyby się nami wówczas zajął jakiś lekarz-specjalista, mógłby stwierdzić, jak wielkie spustoszenie w naszych organizmach poczyniła ta praca...

W całym filmie „Bitwa o Anglię" nie znalazłem ani jednej sceny, która byłaby „naciągnięta". Ani razu nie „złapałem" się na tym, abym odczuwał, że coś tu jest sztucznego... Jedyna scena, dla mnie osobiście zbyt długa, rozegrana zbyt wolno, to ta, która przedstawia bombardowanie lotniska, z którego właśnie startują samoloty myśliwskie. Mój przyjaciel Bolesław Drobiński zwany „Gandhi", wówczas pilot 54 angielskiego dywizjonu myśliwskiego, a potem ostatni dowódca polskiego dywizjonu 303 w czasie wojny, przeżywał taki start pod bombami z lotniska Hornchurch...

W filmie pokazano też scenę, gdy w czasie bombardowania lotniska giną kobiety. Był taki wypadek rzeczywiście, ale wówczas zginęło ich znacznie więcej, ponad 40 członkiń służby pomocniczej kobiet, tzw. WAAF na skutek bezpośredniego trafienia bomb w schrony — Direct Hit — jak mówili Anglicy.

Akcje dziejące się w powietrzu były niewątpliwie konsultowane ze stroną przeciwną, z której ramienia współpracował z ekipą filmową, ówczesny as lotnictwa hitlerowskiego gen. Galland — główny konsultant. Miał on do pomocy kilku pilotów bombowych, z uwagi na sceny masowych nalotów.

Trochę pogmatwała się sprawa wyglądu samolotów. „Hurricany" i „Spitfire" są autentyczne. Natomiast w przypadku „Messerschmittów 109E" nastąpił swego rodzaju „mezalians". Do kręcenia filmu użyto bowiem dwóch dywizji myśliwców hiszpańskich, które latają jeszcze na „Messerschmittach", ale wyposażonych w silniki Merlin Rollce Royce. W związku z tym uległa zmianie sylwetka tych samolotów. To samo dotyczy hitlerowskich bombowców typu „Heinckel".

Część scen przedstawiających walki powietrzne kręcono nad Hiszpanią w rejonie San Sebastian, mało zamieszkałym. Sceny tzw. „White Cliff of Dover" (Białe Skały Dovru) także w tych rejonach, bardzo przypominających autentyczny plener. Tam też rozegrano sceny bombardowania angielskich stacji radiolokacyjnych. Resztę walk powietrznych filmowano nad środkową Anglią, przy użyciu tych dwu dywizjonów hiszpańskich.

Bardzo udane są sceny pokazujące trafiony samolot. Myśliwiec był właściwie dużych rozmiarów zbiornikiem z benzyną, wyposażonym w silnik i... pilota. Dlatego też trafiony pociskami 8 karabinów maszynowych, w jakie wyposażony był np. „Hurrican", zamieniał się w ognistą kulę, rozlatującą się na kawałki. Mówiłem już poprzednio, że kiedy trafiłem „Heinckla" serią w złącze między silnik i kadłub — zobaczyłem ze zdumieniem jak skrzydło odpada od samolotu jak gdyby odcięte piłą...

Doskonale zrobione są w filmie sceny walk w północnej Anglii, kiedy hitlerowcy wyszedłszy z założenia, iż „Spitfire" nie mogą być wszędzie"... wysyłają z Norwegii „Heinckle 111" bez eskorty myśliwców. „Spitfire" jednak tam były...

Sfilmowany został także epizod, który nie wszedł do filmu. Przedstawiał on scenę nad jednym z lotnisk angielskich, kiedy polski myśliwiec „dobija" palącego się już „Heinckla 111". Polak ląduje, a angielski dowódca udziela mu reprymendy za walkę „nie fair" wobec „rannego" przeciwnika. Następnego dnia tenże sam angielski dowódca widzi, jak „Messerschmitty" strzelają do pilota angielskiego, ratującego się na spadochronie. Anglik mówi wtedy do Polaka: „Przepraszam pana, wy uczycie nas, jak należy z nimi walczyć...".

Scena ta nie weszła do filmu na skutek interwencji gen.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Konstatując, że rewolucja naukowo-techniczna stała się w czołowych krajach świata kapitalistycznego faktem historycznym, nie można popadać w podobne złudzenia, jakie jej towarzyszą na Zachodzie, a zwłaszcza wśród społeczeństw zubożonych. To właśnie ideologowie kapitalistycznej koncepcji rozwoju ludzkości ogłaszają nie tylko jej ponadklasowy triumf i błogosławione ogólnoludzkie skutki, ale — co znacznie ważniejsze — upatrują w niej nieledwie nowego demiurga, stwórcę świata nowych rzeczy i organizatora nowej etyki społecznej oraz moralnej.

...plus rewolucja naukowo-techniczna

NARZĘDZIE UCZONYCH PROROKÓW

KONSUMENCI I NIE TYLKO KONSUMENCI

Biorąc rewolucję naukowo-techniczną za jakościowy wyraz nowej sytuacji między siłami wytwórczymi, a stosunkami produkcji, co ma się z czasem wyrazić stopniowym zlewaniem się formacji kapitalistycznej z formacją socjalistyczną (tzw. teoria konwergencji), piewcy kapitalizmu ogłosili kolejno jeszcze kilka teorii dodatkowych, teorii uzupełniających.

W Rostow, natchniony obecnymi skutkami rewolucji naukowo-technicznej, prorokuje „teorię całej nowej historii", według której rozwój ludzkości dzieli się na dwa stadia: stadium tradycyjne i stadium kapitalistyczne. To drugie stadium dzieli się na stadia mniejsze, przy czym samo „stadium dojrzewania" ogłasza z jednej strony, jako idealnie odpowiadające charakterowi człowieka, a z drugiej zaś jako definitywnie kończące wszelką ewolucję społeczną. Poza „stadium dojrzewania" nie widać już żadnej perspektywy gdyż jedyna perspektywa ma być tylko i wyłącznie nieustający proces samodoskonalenia. To właśnie rewolucja naukowo-techniczna ma sprawić, że wiek XXI będzie „wiekiem wielkiego społeczeństwa konsumpcyjnego" W tym dopiero spełni się ludzki, a więc kapitalistyczny ideał szczęścia i sprawiedliwości „stadium dojrzewania".

Z tego samego pnia powstały koncepcja społeczeństwa przemysłowego J. Eullala i R. Arona, nowego społeczeństwa przemysłowego J. Galbraitha, wreszcie społeczeństwa postindustrialnego D. Bella i H. Kahna.

Wszystkie te koncepcje, oczywiście poza lekceważeniem siły napędowej ewolucji społecznej, która jest właściwy kapitalizmowi antagonistyczny układ sił społecznych zdefiniowanych przez marksizm jako walka

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

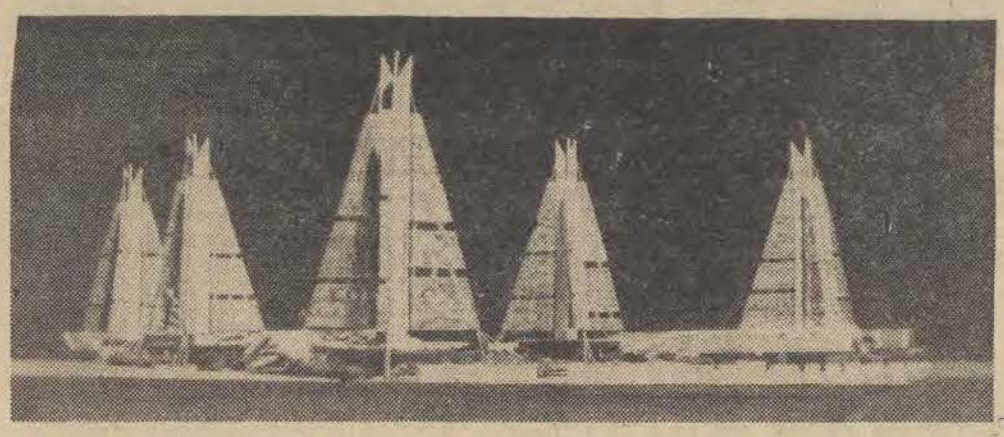

N/z: K. J. Gałczyński i pałac w Nieborowie.

„Tyś jest wiatr i symetria, złoty deszcz i harmonia,
Europę jak skrzypce trzymasz w swych niezmordowanych dłoniach,
Niobe, córko Tantala, Niobe, żono Amfiona — "

Minęło lat kilka i oto jestem przed bramą nieborowskiego pałacu. Długi, honorowy dziedziniec z podjazdem i pałac, gdzie w jednej z sal stoi głowa córy Tantala, żony Amfiona — nieborowskiej Niobe, tak pięknie opiewanej przez wielkiego Konstantego Ildefonsa.

1.

Holender — Tylman van Gameren był wybitnym architektem czasów nowożytnych, a działał w Polsce pod koniec XVII wieku. Historycy architektury stosowany przez niego styl nazywają klasycyzującym barokiem. Zbudował on m. in. kościół w Węgrowie, Warszawie i kościół św. Anny w Krakowie. Był też twórcą magnackich pałaców. Specjalista powie, że budował pałace o „modnym francuskim układzie wnętrz i zwartych, akcentowanych narożnie bryłach". Turysta może takie pałace zobaczyć w Lubartowie, Starym Otwocku i Nieborowie.

Księżyc odbijał się w tafli spokojnego jeziora jak nie zamierzona dekoracja. Na brzegu płonęło ognisko, a my — uczestnicy studenckiego obozu — siedzieliśmy pootulani kocami na łagodnej stromiznie lesistego stoku mazurskiego pagórka. Było to gdzieś niedaleko Leśniczówki Pranie i echo niosło po wodzie słowa:

Pałac nieborowski stawiał Tylman van Gameren na zlecenie prymasa Michała Radziejowskiego. Budowano go siedem lat, od 1690 do 1696 roku. Po okresie przynależności do Radziejowskiego, pałac był kolejno własnością rodzin: Towiańskich, Lubomirskich, Łochockich, Ogińskich i do wojny — Radziwiłłów. Teraz jest oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie.

(Dokończenie na str. 5)

ATAK NA NOWOTWORY

ZACHOROWALNOŚĆ NA NOWOTWORY ZŁOŚLIWE W POLSCE OBLICZA SIĘ NA PONAD 60 TYS. ROCZNIE. W LATACH 1965/1967 NAJWYŻSZY WSKAŹNIK WYKAZYWAŁA WARSZAWA: 209 MĘŻCZYZN I 261,7 KOBIET NA 100 TYS. MIESZKAŃCÓW. RÓWNOLEGLE Z POWIĘKSZANIEM SIĘ LICZBY LUDNOŚCI PO 50 ROKU ŻYCIA LICZBA ZACHOROWAŃ NA NOWOTWORY ZŁOŚLIWE BĘDZIE NADAL WZRASTAŁA: WEDŁUG PRZEWIDYWAŃ OSIĄGNIE W 1985 ROKU OKOŁO 82 TYS. NOWYCH PRZYPADKÓW..

Spróbujmy zdefiniować pojęcie onkologii. Otóż jest to nauka o etiologii, patologii, epidemiologii, o zapobieganiu, rozpoznawaniu, kompleksowym leczeniu chorych na nowotwory, łącznie z opieką nad nieuleczalnie chorymi oraz organizowaniem społecznej walki z tymi chorobami.

Onkolog jest to lekarz specjalista (np. patolog, chirurg, radioterapeuta, ginekolog itp.) wyszkolony dodatkowo w onkologii wg ustalonego programu. Tych specjalistów mamy obecnie 170, podczas gdy np. w roku 1962 było ich 90. Ale nie przerażajmy się! Zgodnie z istniejącym programem walki z nowotworami wykrywanie i leczenie tej choroby jest prowadzone przez całą służbę zdrowia, głównie przez lekarzy lecznictwa otwartego, gdzie następuje pierwsze zetknięcie się chorego z lekarzem. A wymienieni wyżej specjaliści są zatrudnieni głównie w instytutach naukowo-badawczych, w wojewódzkich szpitalach lub zespołach onkologicznych, w wojewódzkich przychodniach, które w powiązaniu ze szpitalem lub zespołem stanowią pełnoprofilowy ośrodek onkologiczny.

PRZYCZYNA CIĄGLE NIE ZNANA

Trudno określić sumy, jakie pochłaniają zarówno u nas, jak i na całym świecie badania naukowe zmierzające do poznania etiologii chorób nowotworowych. Od czasu do czasu tu i ówdzie, jak meteor, błyśnie nadzieja, która szybko gaśnie, pogłębiając zwątpienie chorych, a podstawowa przyczyna nadal pozostaje NIE ZNANA.

Czy wobec tego rozpoznanie choroby nowotworowej jest równoznaczne z wyrokiem śmierci? Absolutnie nie! Rak jest uleczalny — ale pod warunkiem wczesnego jego wykrycia.

Badania kliniczne prowadzone w zakładach onkologicznych całego świata potwierdzają zależność między wyleczalnością nowotworów a ich zaawansowaniem. Przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej, leczenie chirurgiczne i napromieniowywaniem, stosowane oddzielnie lub w skojarzeniu, daje **szansę wysokiej wyleczalności wielu nowotworów złośliwych. Natomiast w miarę postępu i zaawansowania procesu nowotworowego szansa ta spada.**

ZAGROŻENIA — WYKRYTE

Chociaż nie znana jest przyczyna powstawania nowotworów, to znane są już obecnie współczynniki sprzyjające ich rozwojowi. Oto niektóre tylko przykłady: palenie papierosów powoduje raki oskrzelowo-płucne; spośród czynników przemysłowych rakotwórcze okazały się barwniki anilinowe — przyczyna raka układu moczowego; składniki chemiczne, używane w produkcji gumy, kabli i niektórych plastików — raka pęcherza moczowego, substancje arsenowe — raka skóry, płuc itp. Promienie jonizujące powodują raka skóry; przewlekłe nadżerki mogą przejść w raka macicy itd.

Instytut Onkologii, przy współpracy wielu innych placówek naukowych, w możliwie najkrótszym czasie opracuje wykaz znanych czynników, sprzyjających powstawaniu nowotworów. Z kolei Departament San.-Epid. Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej rozwinie akcję oświatową w kierunku ograniczenia palenia papierosów.

Ważnym czynnikiem warunkującym dalszy rozwój onkologii w zakresie działalności naukowej, szkoleniowej (dla służby zdrowia), organizacyjnej oraz wysokiego poziomu lecznictwa jest zapewnienie budowy nowego gmachu dla Instytutu Onkologii w Warszawie oraz rozbudowy i modernizacji oddziałów Instytutu w Gliwicach i Krakowie. Wszystko to w najbliższym 10-leciu.

Aby dalsza walka z chorobami nowotworowymi była w coraz większym stopniu skuteczna, nie wystarczy mobilizacja wszystkich środków, jakimi dysponuje społeczna służba zdrowia. Tu konieczna jest również mobilizacja energii społecznej. W jakiej formie?

W postaci tworzenia społecznych komitetów do walki z nowotworami, co od kilkunastu lat postuluje wicedyrektor Instytutu Onkologii w Warszawie, prof. dr Tadeusz Koszarowski. Jak dotychczas, niestety, bezskutecznie. Może więc pobudzi do działania hasło tegorocznego Światowego Dnia Zdrowia, które powinien zapamiętać każdy człowiek na świecie: WCZESNE ROZPOZNANIE RAKA — RATUJE ŻYCIE!

IZABELA SZENKOWA

NARZĘDZIE UCZONYCH PROROKÓW

(Dokończenie ze str. 3)

Mas, łączy niezłomna wiara w skuteczną dominację tendencji zachowawczych — i z tego to powodu powinniśmy ocenia ć te koncepcje jako produkt czysto spekulatywnego irracjonalizmu, prawie klasowego mistycyzmu.

W każdym razie wizja W. Rostowa „wieku wielkiego społeczeństwa konsumpcyjnego", będącego następstwem właśnie skutków rewolucji naukowo-technicznej jawi się dość zachęcająco i obiecująco. Pytanie tylko, komu? Któż bowiem, upraszczając rzecz do maksimum, nie chciałby konsumować bez ograniczeń i do syta, a do tego bez pracy, lub też pracując... z nudów. A taką to wizję roztacza W. Rostow, oczywiście po odrzuceniu całej naukowej tapety, wizję uginających się stołów oraz produkujących i zarabiających na te uginające się stoły — ma się rozumieć komputerów.

Czy W. Rostow nie traktuje konsumentów swego produktu jako idealnie naiwnych? A może, co jest bardziej prawdopodobne, W. Rostow zmierza w sposób jemu tylko właściwy, pozornie naukowy do dezorganizacji świadomości społecznej?

GDYBY WIERZYĆ „FORTUNE"...

Zarówno dotychczasowe rezultaty i faktyczne osiągnięcia rewolucji naukowo-technicznej, które m. in. zmaterializowały się syntetycznie w realizacji programu „Apollo" oraz (niestety!) — jak obwieścił gen. Westmoreland — w „elektronicznym polu walki w Wietnamie", a także poparcie, jakie tej jedynej rewolucji w dziejach USA udziela czynnik rządowy, kompleks przemysłowo-wojskowy, świat wielkiego businessu, zdają się niedwuznacznie wskazywać na ogromną nadzieję, jaką kapitalizm łączy z rozwojem nauki i techniki, a prócz tego, na to, że z dynamiką tej rewolucji pragnie związać swój los.

To już nie jest etap technicznych igraszek, majsterkowania, eksperymentowania, badania i produkowania czegoś na pokaz, to już nie jest nawet etap równorzędnej funkcji techniki w stosunku do polityki — w tym do polityki społecznej — to jest wyraźna próba totalnego podporządkowania stosunków produkcji i uczynienia z techniki hegemona w skali klasowej i zdominowania stosunków międzynarodowych.

Nieprzypadkowo J. J. Servan-Schreiber, nowa gwiazda na firmamencie politycznym Paryża, w swej słynnej na obu kontynentach książce „Wyzwanie amerykańskie" ostrzega społeczeństwo francuskie, że około roku 1980 trzecią potęgą przemysłową „na dobrą sprawę może się stać nie Europa, lecz amerykański przemysł w Europie".

Obowiązkowo trzeba tu dodać i to, że wszystkim tym koncepcjom, zamysłom, przedsięwzięciom — słowem ekspansji futurologicznej — towarzyszą różnego rodzaju oryginalne plany, częściej reformatorskie marzenia, które doświadczalnie Francja na przykład widzi, jako perspektywę „kapitalizmu ludowego".

Jeżeli zatem jest tak dobrze, optymistycznie, to dlaczego zarazem jest tak źle, wręcz pesymistycznie? — że postawimy tego rodzaju banalne pytanie. Jeżeli jest tak dobrze, jeżeli rewolucja naukowo-techniczna ma taką kolosalną szansę historyczną, jeśli jest udziałem „middle class", elity władzy, to przynajmniej jedna kategoria ludzi kapitalistycznego świata powinna być szalenie usatysfakcjonowana, zadowolona z siebie i zadowolona z koncypowanej dla niej perspektywy. Tą kategorią, co nietrudno się domyślić, jest świat wielkiego businessu. Tymczasem wielu czołowych businessmanów uważa, że społeczeństwo, w którym żyją, jest społeczeństwem rasistowskim, że bogactwa są w nim rozdzielone niesprawiedliwie i że kraj wymaga duchowego odrodzenia. A przede wszystkim nie chcą oni wojen.

Jak bowiem podaje miesięcznik „Fortune" który wespół z firmą Daniel Yankelovich, Inc. przedstawił ludziom wielkiego kapitału 10 zarzutów pod adresem społeczeństwa amerykańskiego z prośbą o wyrażenie opinii. O ile tylko mniejszość szefów spółek wskazywała, że zgadza się z tymi zarzutami, o tyle zastanawiająco duża była liczba businessmanów, przejawiających sympatię wobec tego rodzaju radykalnej krytyki społeczeństwa. Wspomniana „Fortune" podaje dalej, że 45 proc. uczestników ankiety zgodziło się, co najmniej częściowo z tezą, że USA są krajem „rasistowskim", że bogactwo rozdzielone jest w USA niesprawiedliwie, że USA pod względem moralnym i duchowym „zagubiły właściwą drogę".

NIE JEST TO ŻART TOWARZYSKI

Ale na tym nie kończy się krytycyzm ludzi kapitału.

„Fortune" stwierdza: „Ponad jedna trzecia uczestników ankiety zgadza się z tezą, że business nadmiernie pochłonięty jest kwestią zysku i niedostatecznie troszczy się o swe obowiązki wobec społeczeństwa".

Gdyby tak uwierzyć „Fortune".. Należałoby chyba uwierzyć, że na jastrzębie należy od roku 1969 mówić gołębie, a jastrzębie to ptaki mitologiczne. Ale „Fortune" jest pismem tegoż kapitału, wyraża jego poglądy i działa pod jego przemożnymi auspicjami. Dlatego obraz jest mało wiarygodny. Nie łudźmy się, że wielki kapitał jest taki dobroduszny, by chciał ujawnić prawdziwe swe myśli, by chciał być szczery wobec szerokiej opinii publicznej, skoro jego nadworną filozofią jest eleganckie zakłamanie, uśmiechnięta bezpardonowość.

Istnieją poważne dane, że ludzie wielkiego kapitału postanowili w momencie wzrostu społecznego i moralnego kryzysu wystąpić jako część narodowej całości, a przez to postanowili zidentyfikować się z poglądami najszerszych mas, zachowując zarazem narodowy wyraz twarzy, przynajmniej na jakiś czas. Ludzie wielkiego kapitału bardzo dbają o to, by otrzymać rozgrzeszenie bez spowiedzi. Na to ich stać. W takim razie o co chodzi? Na pewno nie jest to żart towarzyski. Ten zabieg ma niewątpliwie na celu przedstawienie własnego JA w korzystnym z punktu widzenia historycznej chwili świetle, co może być obliczone na podreperowanie zaufania do ludzi wielkiego kapitału, a przez to do samego kapitału, do jego funkcji w kształtowaniu struktury i świadomości władzy, do jego roli w kształtowaniu perspektyw. Trzeba przyznać, że sprytnie to wykoncypowano. Bo każda koncepcja jest dobra — w świecie kapitalistycznym — jeżeli ma ona na celu jego naukowe podparcie.

JERZY KOCHAŃSKI
i JACEK KUŹMIN

OD KILKU DNI ZNÓW TRWAJĄ KRWAWE STARCIA W IRLANDII PÓŁNOCNEJ — ULSTERZE. A WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ OD ZORGANIZOWANIA PRZEZ POLICJĘ BRYTYJSKĄ ZASADZKI NA BERNADETTE DELVIN, 23-LETNIĄ KATOLICKĄ POSŁANKĘ DO IZBY GMIN. OTÓŻ DELVIN USIŁOWAŁA SPOTKAĆ SIĘ ZE SWYMI WYBORCAMI NA W TYM CELU ZORGANIZOWANYM WIECU. NIESTETY, POLICJA — MIMO ŻE UPRZEDNIO WYRAZIŁA ZGODĘ — POSTANOWIŁA NIE DOPUŚCIĆ DO NIEGO, A POSŁANKĘ ARESZTOWAĆ. I TAK RZECZYWIŚCIE SIĘ STAŁO. WYWOŁAŁO TO FALĘ OBURZENIA WŚRÓD KATOLICKIEJ CZĘŚCI MIESZKAŃCÓW ULSTERU. NATOMIAST TAMTEJSI PROTESTANCI WYSZLI NA ULICĘ STOŁECZNEGO BELFASTU — ABY W OBECNOŚCI BRYTYJSKIEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH REGINALDA MAUDINGA, KTÓRY PRZYBYŁ DO ULSTERU NA INSPEKCJĘ — DOMAGAĆ SIĘ OSTRYCH SANKCJI DLA MANIFESTUJĄCYCH KATOLIKÓW. ZRESZTĄ JUŻ 1 LIPCA BIEŻĄCEGO ROKU ICH ŻĄDANIA ZOSTAŁY W DUŻYM STOPNIU SPEŁNIONE PRZEZ MIEJSCOWY PARLAMENT. UCHWALIŁ ON BOWIEM USTAWĘ PRZEWIDUJĄCĄ KARY WIĘZIENIA OD 6 MIESIĘCY DO 5 LAT ZA UDZIAŁ W ROZRUCHACH I PODŻEGANIE DO NICH. TYLKO, CZY JEST TO WŁAŚCIWE ROZWIĄZANIE IRLANDZKIEJ TRAGEDII? CZY JEST TO W OGÓLE JAKIEKOLWIEK ROZWIĄZANIE?

NIE MA SPOKOJU W ULSTER

Jak pamiętamy już przed kilkoma miesiącami w stosunku do demonstrantów podjęto szereg sankcji, nawet zezwolono policji strzelać do walczących tłumów i rzucać gazy łzawiące. I choć opanowano sytuację, to spokój trwał krótko. Po dwóch-trzech tygodniach na ulice Belfastu, Newry i Londonderry wyszły znowu tłumy. Znowu polała się krew, znowu Ulster trafił na czołówki wszystkich światowych gazet. Żadne bowiem represje administracyjne i policyjne nie są już w stanie zapobiec toczącej się tam „świętej wojnie", gdyż ma ona nie tylko podłoże religijne, ale także klasowe. Bez konkretnych reform społecznych nie ma co marzyć o spokoju.

ANGLICY KOLONIZUJĄ ULSTER

Przyczyn kryzysu jest wiele. Rodowód niektórych sięga nawet XII wieku, kiedy to Anglicy rozpoczęli kolonizować ten celtycki kraj. Od pierwszych dni swego pobytu na północno-irlandzkiej ziemi stosowali oni brutalną przemoc i dyskryminację. Prawa obywatelskie przyznawano jedynie tym Irlandczykom, którzy przeszli na protestantyzm. Była to nieliczna grupa, która szybko stopiła się z przysłanymi z Anglii i Szkocji urzędnikami oraz właścicielami wielkich latyfundiów. Ona też — obok kolonizatorów — dorobiła się pokaźnych fortun na wyzysku pozostałej ludności irlandzkiej, w zdecydowanej większości wyznającej katolicyzm. Odtąd w Ulster panuje powszechnie powiedzenie: — „Powiedz mi jaką wyznajesz wiarę, a powiem ci czy jesteś wyzyskującym, czy wyzyskiwanym. Czy masz jedynie obowiązki, czy także i prawa".

Gdy więc po I wojnie światowej południowa część Irlandii uzyskała niepodległość i powstała Republika Irlandzka (Eire), a katolicy zdobyli w niej pełnię praw i władzę — bo stanowili większość — sześć hrabstw leżących na północy wyspy proklamowało secesję. Do tego kroku zdopingowała je także obawa przed parcelacją majątków ziemskich, które przeprowadzali na południu katoliccy chłopi. Strach przed reformą rolną był wśród tamtejszej burżuazji i ziemiaństwa silniejszy niż poczucie narodowe. Wystąpili więc do Wielkiej Brytanii z propozycją zawarcia unii.

UNIA Z WIELKĄ BRYTANIĄ

Uzyskana w ramach Zjednoczonego Królestwa autonomia jest wyłącznie autonomią dla tych dwóch grup społecznych. To ich przedstawiciele zajmują wszystkie fotele w lokalnym rządzie i parlamencie, to ich interesy reprezentuje rządząca partia Stowarzyszenie Unionistów. Jest to partia skrajnie szowinistyczna, w swoich programach działania utożsamiająca każdego Irlandczyka-katolika z ogólnoirlandzkim ruchem zjednoczenia kraju i związkiem reformatorów społecznych.

(Dalszy ciąg na str. 6)

N/z: Uliczna walka na kamienie w Belfaście.

ŁÓDŹ STARA ODESZŁA

Starsi wiekiem łodzianie pamiętają jeszcze szerokie platformy zaprzężone w muskularne perszerony, a załadowane dużymi syfonami z miedzi. Pod wozem wisiały zwykle na żelaznych uchwytach cztery antałki piwa, kołyszące się w takt pobrzękiwania syfonu. Takie właśnie furgony miała m. in. fabryka wody sodowej „Margolina", znajdująca się w podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 116. Rozwożący syfony do sklepów furmani zaopatrywali odbiorców również w lód, składowany w piwnicach parterowego klasycystycznego budynku, który pełnił rolę magazynów handlowych. Było ich w sumie 20 — przy czym okna — drzwi jednej dziesiątki wychodziły na posesję nr 116, drugiej zaś na plac pod numerem 118.

Dzierżawca piwnic Margolin wykorzystywał zapasy lodu w ten jeszcze sposób, że udostępniał (oczywiście za opłatą) tę podziemną chłodnię rzeźnikom na przechowywanie mięsa. Co sobotę wieczorem na obszerny podwórzec zajeżdżały więc furgony naładowane mięsem. „Towar" leżał na lodzie do poniedziałku rano, kiedy to znów powracał na sklepowe haki.

Klasycystyczny magazyn wybudował niejaki Moszek Frajnd — bałucki kupiec, który za przysłowiowe grosze nabył obie posesje w czasie dewaluacji. Stały tam już dwa okazałe domy wzniesione w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przez przemysłowca Warsztackiego. Kamienice przy Piotrkowskiej 116/118 wyróżniały się spośród innych luksusowym, jak na owe czasy, wyposażeniem oraz strojnym frontonem.

Nie wiadomo na jakiej podstawie utarła się opinia, iż parterowy budynek — magazyn (dziś Doświadczalne Pracownie Graficzne) był kiedyś żydowskim domem modlitwy. Ani w księgach hipotecznych, ani też w starych informatorach Łodzi nie ma absolutnie żadnej wzmianki o istnieniu tu synagogi. Znajdowała się natomiast w jednej z oficyn obora (!), w której kilka krów „produkowało" koszerne mleko. Ponieważ zapotrzebowanie daleko przewyższało podaż przedsiębiorczy właściciel krasul powiększał dzienny udój o kilkadziesiąt litrów sprowadzanych po cichu z majątku w Brusie.

Poza oborą i magazynami w obu podwórzach lokowało się w różnych okresach szereg biur, pracowni i warsztacików. Tu mieściły się m. in. filia „Kuriera Warszawskiego", zakład cukierniczy, handel drobiem, zakład litograficzny Szcześniewskiego, pracownia hafciarstwa i tamburowania, zakłady kotlarskie oraz wyrobu pasów i sztucznych kwiatów, ślusarnia, zegarmistrz, stolarnia Leśniewskiego itd., itp. Jak na dwie kamienice — chyba wystarczy.

(d. c. n.)

17 MAJA — JAK DONOSILIŚMY — Z MAROKAŃSKIEGO PORTU SAFI WYPŁYNĘŁA NIEZWYKŁA ŁÓDŹ. PRZYPOMINAŁA KSZTAŁTEM DWIE WIELKIE POWIĄZANE ZE SOBĄ I ZWĘŻAJĄCE SIĘ W KOŃCU KIEŁBASY. NA CZERWONYM PROSTOKĄTNYM ŻAGLU WIDNIAŁ SYMBOL EGIPSKIEGO BOGA SŁOŃCA — RA.

TO NORWESKI UCZONY I PODRÓŻNIK THOR HEYERDAHL WYRUSZYŁ NA CZELE SIEDMIOOSOBOWEJ ZAŁOGI W NOWĄ PODRÓŻ PRZEZ ATLANTYK NA ŁODZI ZBUDOWANEJ Z TRZCINY PAPIRUSOWEJ. TRASA REJSU, DŁUGOŚCI 6.400 KILOMETRÓW, PROWADZI W KIERUNKU WYSP NA MORZU KARAIBSKIM. HEYERDAHL PRAGNIE UDOWODNIĆ, ŻE STAROŻYTNI EGIPCJANIE SETKI LAT PRZED KOLUMBEM, PODRÓŻOWALI NA TAKICH ŁODZIACH PRZEZ OCEAN.

RA-2 PŁYNIE DO AMERYKI

Pierwszą próbę uzasadnienia tej hipotezy podjął on w lecie ub. roku. Papirusowa łódź Ra, nazwana na cześć staroegipskiego bóstwa słońca, przepłynęła 5 tysięcy kilometrów, jednakże doznała poważnych uszkodzeń po przebytych sztormach. Jej naprawa była utrudniona z powodu obecności w wodzie rekinów. W rezultacie członkowie załogi musieli przesiąść się na jednostkę ratunkową w odległości 900 km od wyspy Barbados.

Uczestnicy pierwszej ekspedycji w zasadzie już udowodnili, że na papirusowej łodzi można odbywać długie rejsy oceaniczne. Heyerdahl nie zadowala się jednak połowicznymi sukcesami; tym razem zdecydowany jest zakończyć pomyślnie ekspedycję.

Podróżnik urodził się w październiku 1914 roku w Larvik w Norwegii. Studiował zoologię i geografię na Uniwersytecie w Oslo, jednakże opuścił uczelnię nie uzyskując żadnego stopnia naukowego. W 1937 roku udał się na wyspy Markizy na Pacyfiku, gdzie w wyniku rocznego pobytu opracował hipotezę, że mieszkańcy Polinezji pochodzą z Ameryki Południowej, a nie z Azji, jak dotychczas uważano.

Teoria została przyjęta bardzo sceptycznie przez świat naukowy. Heyerdahl udowodnił ją w 1947 r. organizując słynną wyprawę Kon-Tiki: przepłynął trafwą około 6.800 km z Peru do archipelagu Tuamotu w pobliżu Tahiti w ciągu 101 dni. Wyprawa została opisana w książce „Kon Tiki" przetłumaczonej na kilkadziesiąt języków, w tym także na polski.

Od tej pory Heyerdahl stał się autorytetem w sprawach dotyczących kultur ludów Ameryki Południowej i Pacyfiku. Otrzymał wiele zaszczytów naukowych, jest honorowym członkiem akademii w różnych krajach.

STAROEGIPSKĄ ŁÓDŹ BUDUJĄ INDIANIE BOLIWIJSCY Z PAPIRUSU SPROWADZONEGO Z ETIOPII

Przygotowania do nowej wyprawy były utrzymywane w tajemnicy. Wiadomość o planowanej ekspedycji przedostała się na łamy prasy w końcu kwietnia, gdy Ra-2 była na ukończeniu. Zeszłoroczna łódź była dziełem rąk Murzynów znad jeziora Czad. Do budowy obecnej Heyerdahl zaangażował bardziej kompetentnych, jego zdaniem, Indian boliwijskich znad jeziora Titicaca. Trzcinę do budowy sprowadzono z Etiopii.

Nowa, udoskonalona łódź ma silniejszą konstrukcję, niż zeszłoroczny prototyp, który zdaniem uczestników wyprawy, bardziej nadawał się do żeglugi śródlądowej. Jej długość wynosi 13 m, czyli o 3 m mniej aniż zeszłoroczny model. Zwiększono natomiast jej wagę — do 16 ton. Dziób i rufa są wysunięte w górę.

Ra-2 wyposażona jest w prostokątny żagiel, a także w wiosła. Posiada zamkniętą kabinę mieszkalną. Mechanizm sterowania, z którym były poprzednio kłopoty, został udoskonalony. Łódź rozwija szybkość ok. 3 węzłów.

Jednostka została spuszczona na wodę 5 maja w marokańskim porcie Safi, zgodnie ze staroegipskim ceremoniałem. Żona gubernatora Safi pani Aisza Amara, występując jako matka chrzestna pokropiła Ra-2 kozim mlekiem. Okres od 5 maja do rozpoczęcia rejsu był wykorzystany na zainstalowanie osprzętu i nasycenie porowatej trzciny papirusowej wodą, która służy jako balast. Zapasy żywności i wody zostały umieszczone w glinianych amforach i skórzanych bukłakach, tak jak to czynili starożytni Egipcjanie.

Wytwory współczesnej cywilizacji na pokładzie Ra-2 — to aparatura radiowa, nawigacyjna, fotograficzna oraz lekarstwa. Rejs przewidziany jest na 2 miesiące.

MIĘDZYNARODOWA ZAŁOGA

W skład ekspedycji oprócz Heyerdahla wchodzą: radziecki lekarz — Jurij Sienkiewicz, amerykański nawigator — Norman Baker, egipski płetwonurek i fotograf — Georges Spurial, włoski operator filmowy — Carlo Mauri i meksykański antropolog — Santiago Genoves. Wszyscy oni brali udział w zeszłorocznej wyprawie. Jest również dwóch nowych członków załogi: japoński operator filmowy i fotograf Kei Ohara i Marokańczyk, urzędnik z Safi — Madani Ajt Ohani.

Jakkolwiek Heyerdahl ma obecnie duży autorytet naukowy, nie brak i dziś ludzi, którzy sceptycznie odnoszą się do jego przedsięwzięcia. Tak na przykład szwedzki egiptolog Bjoern Landstroem neguje naukowy charakter eksperymentu.

Twierdzi on, że Egipcjanie potrafili już 2.500 lat przed naszą erą budować drewniane jednostki morskie długości 30 m i, jeśli podróżowali przez Atlantyk, to wcale nie potrzebowali łódek papirusowych. Według Landstroema, Heyerdahl jest przede wszystkim zainteresowany przygodą.

Ale chyba nie tylko tym. Heyerdahl starannie dobierał międzynarodową załogę i uzyskał zgodę sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thanta, aby Ra-2 płynęła pod flagą ONZ. W ten sposób chce on dać konkretny przykład międzynarodowej współpracy uczonych w erze atomu i wypraw kosmicznych.

W czasie rejsu — obok badań oceanograficznych — będą prowadzone niezwykle interesujące psychologiczne obserwacje współżycia izolowanej grupy ludzi z różnych krajów, o różnych nawykach, charakterach i temperamentach. Kto wie, czy doświadczenia tego rodzaju nie przydadzą się w czasie przyszłych międzynarodowych wypraw kosmicznych?

ZDZISŁAW STĘPNIAK

Jeżeli Heyerdahl dopłynie do Ameryki, udowodni też, że Adża mogli być pierwszymi ludźmi, którzy znaleźli drogę między Oceanem Indyjskim i Atlantykiem.

Zdjęcie: MAREK REGEL

CIEKAWE!

WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ OD PRZEGRANEJ W RULETKĘ. MANNY SAWETT, PO PRZEGRANIU SPOREJ SUMY PIENIĘDZY, SPOJRZAŁ SMĘTNIE NA SUFIT. I W NIM WŁAŚNIE ZNALAZŁ NATCHNIENIE — BYŁ NIM ZAKURZONY KANDELABR. NATYCHMIAST UDAŁ SIĘ DO DYREKTORA KASYNA I ZROBIŁ MU AWANTURĘ: — „PAŃSKIE KANDELABRY SĄ TAK BRUDNE, ŻE AŻ TRUDNO SOBIE WYOBRAZIĆ". DYREKTOR ZBYŁ GO PROPOZYCJĄ: — „OD DŁUŻSZEGO CZASU NIE ZNAJDUJĘ CHĘTNYCH DO ICH OCZYSZCZENIA. MOŻE WIĘC PAN UCZYNIŁBY TO ZA WYNAGRODZENIEM?"

Bardzo szybko ubito interes. W kilka dni później niefortunny gracz wystąpił z podobną propozycją do właścicieli innych domów gry, pałaców i ekskluzywnych restauracji. Bardzo szybko zdobył sobie wielu klientów. Już pierwszego dnia miał ich około 30.

Nie mógł więc sam podołać wykonaniu zleceń i do interesu wciągnął także swego brata. Ale i czterech rąk było za mało. Dziś ma on już duże przedsiębiorstwo czyszczenia kandelabrów i ozdób, które zatrudnia ponad 10 osób.

Ostatnio oświadczył on dziennikarzom, że w bieżącym roku jego dochody osiągną sumę około 60 tys. funtów szterlingów. Jego ambicje sięgają jednak jeszcze dalej. Chce koniecznie zostać nadwornym czyścicielem kandelabrów w pałacach królowej Elżbiety II.

Tak oto dzięki grze w ruletkę pewien obywatel brytyjski zdobył bardzo rentowny zawód.

List z Brukseli

BRUKSELA STOLICA EUROPY?

Bruksela — stolica Europy. Tak ją powszechnie nazywają na Zachodzie, bowiem tu znajduje się siedziba główna NATO oraz Wspólnego Rynku. Gmach tej ostatniej instytucji błyszczący szkłem i niklem, w kształcie wiatraka ze skrzydłami zwróconymi na wszystkie części świata, mieści się przy ulicy de la Loi. Jego dziedziniec pocięty w kwadraty trawniczków ogrodzony jest cementowym murkiem. Sprawia to wrażenie niewielkiego cmentarza, choć zapewne nie takie były intencje planujących.

Bruksela — stolica zachodniej Europy, miasto nie tylko Belgów ale i Amerykanów, Niemców, czy Anglików. Mieszka tu bowiem 20-tysięczna armia cudzoziemskich urzędników Wspólnego Rynku wraz z rodzinami. Wzbogacają oni rocznie o 4 miliardy franków skarb belgijski. Jeśli doliczyć do tego sumę 2 miliardów franków wydawanych przez zagranicznych urzędników i funkcjonariuszy NATO, stale mieszkających w Brukseli, wyjdzie z tego wcale wielka suma.

Bruksela jako stolica Europy ma wiele powodów do dumy i zadowolenia, nie tylko ze względów prestiżowych, ale czysto merkantylnych. Fakt, że zarówno NATO, jak i Wspólny Rynek głęboko zapuściły swoje korzenie w Brukseli wznosząc wiele imponujących rezydencji i urzędów, powinien napawać Belgów otuchą i nadzieją, że bogactwo ich kraju będzie dożywotnie.

Jednakże Belgowie nie są zupełnie spokojni. Okładka jednego z numerów tygodnika brukselskiego „Pourquoi pas" przedstawia np. karykatury prezydenta Pompidou w charakterze wampa i premiera brytyjskiego w charakterze donżuana. Czują się oni do siebie fruwając nad Brukselą, podczas gdy w dole stoi samotna postać męska w szaliku o barwach belgijskich, a na jej głowie wyrastają potężne rogi — symbol męża zdradzonego. Całość opatrzona jest tekstem: „Bruksela — stolicą Europy — to nie takie pewne..." W redakcyjnym felietonie czytamy, że Francja — piękna, fascynująca kobieta, zaczyna niebezpieczny flirt z Wielką Brytanią, który wymierzony jest przeciwko Brukseli — siedzibie władz europejskich, Belgii — krajowi centralnie położonemu wobec innych państw Wspólnego Rynku, a więc wyjątkowo predestynowanemu do pełnienia tej roli. Tygodnik przypomina, że odkąd istnieje Wspólny Rynek, Francja nie może wybaczyć Belgii że to Bruksela a nie Paryż spija miody gospodarza. Właśnie Francja bowiem wysuwała od lat koncepcję stworzenia sekretariatu generalnego — instytucji wykonawczej i nadrzędnej z siedzibą w Paryżu. Belgowie obawiają się, że Francja może do realizacji tej idei uzyskać poważnego sojusznika w Wielkiej Brytanii.

ALICJA ZGLINICKA

★ PELARGONIE DLA POETY ★ PELARGONIE DLA POETY ★ PELARGONIE DLA POETY ★

Dokończenie ze str 3

Główne wejście zamknięte, podjazd rozkopany, pełno piachu, cegieł i desek — remont.

„Te okna oświetlone... Kto tam teraz mieszka?
Te okna, pelargonie, mostek, mała rzeczka,
stara studnia z Neptunem, jabłoń, zieleń, ścieżka
a gdzie to jest?" — pytał Konstanty Ildefons.
— W Nieborowie!

Ale nikt już nie mieszka, nocami okna są ciemne, nie płonie „lampa na łańcuchach, co dotknięta skrzypi", nie ma w doniczkach pelargonii. Jest kurz, zapach farby, chaos budowlanego sprzętu i ranne wołanie robotników, którzy tak od trzech już lat generalnie remontują nieborowski pałac.

— Gdzie Niobe?

— Tam! — ręka wskazuje niski budynek bez okien. — Tego mogą Nieborowowi pozazdrościć inne muzea. To ogniotrwały magazyn, gdzie na czas remontu spoczęły bezcenne skarby. Część ich poszła do restauracji. Prawie wszystkie już powróciły i ustawia się je w odremontowanych pomieszczeniach.

3.

W 1922 roku nadbudowano nieborowskiemu pałacowi mansardowe piętro. Dużo wcześniej działał tu inny wybitny architekt i budowniczy — Szymon Bogumił Zug. Zarzucił on tradycję późnego baroku i budując pod koniec XVIII wieku starał się wcielać romantyczną koncepcję jedności architektury i krajobrazu. Zapoczątkował to przy budowie pałacyku w Natolinie w latach 1788—1782, a potem rozwijał m. in. w Nieborowie i Arkadii, którą budował od 1786 roku. W Nieborowie jego dziełem jest park krajobrazowy, w stylu angielskim, który unowocześnił i przebudował. Tuż przy pałacu jest park wcześniejszy — francuski, geometryczny z kwiatowymi parterami i strzyżonymi szpalerami.

A w parku pełno posągów. Kolumna w orłem i kolumna z sową. Starożytne rzeźby kamienne przywiezione znad czarnomorskich kurhanów. Zegar słoneczny i miłorząb — drzewo miłości i szczęścia, starsze od rodu ludzkiego, a pochodzące gdzieś z dalekiej Azji. Poza tym altany, oranżerie i kanał w kształcie litery „L".

Szymon Bogumił Zug nie tylko budował Arkadię i nadawał krajobrazowy charakter nieborowskiemu parkowi. Jego autorstwa jest zespół budynków przypałacowych i budynki gospodarcze. W dawnym browarze, w drugiej połowie XIX wieku założono fabrykę ceramiczną, bo Nieborów jest szeroko znany ze znakomitej glinki ceramicznej i były tu — nawet na początku XX wieku — fabryki ceramiczne.

4.

Nieborowską Niobe — a właściwie głowę starożytnego posągu — odnaleziono nad brzegami Morza Azowskiego. Odnalazła ją ekspedycja naukowa z czasów Katarzyny II — carowej Wszechrosji. W parku nieborowskim jest sporo zabytków pochodzących z tamtego obszaru, które w ręce Radziwiłłów dostały się m. in. w drodze wymiany z carycą. W ten sposób przybyła do Nieborowa głowa córy Tantala i żony Amfiona.

„A kiedy wypełniły się dni i Mahomet II — pisze Konstanty Ildefons Gałczyński w poemacie „Niobe" — wkroczył ze swoimi wojskami do miasta, figura Niobe obaliła się i głowa odtupała się. Wtedy poeta Taliarch, syn bednarza, wyskoczył z lochu, porwał głowę i uciekł z nią do Florencji.

Dante już prawie półtora wieku jak nie żył".

5

Nie ma głowy Niobe w nieborowskim pałacu. Niepotrzebnie czekałem tyle dni i tygodni, aż ułożyły się w lata. Nie zobaczę przedmiotu westchnień i zadumy nadwiślańskiego poety, który w kilkaset lat później myślał o drogach i losach głowy posągu, a myśli swoje w strofy ułożył. Nie zobaczę głowy Niobe.

Idę odnowionymi korytarzami.

— Tu będzie szatnia. A tak pójdą zwiedzający — mówi kustosz nieborowskiego muzeum — doc. dr Jan Wegner. — Chcemy, aby pałac był gotowy już w lipcu i chyba będzie.

Idę odnowionymi korytarzami, wchodzę do sal, przeszkadzam ludziom w ich pracy. Stanisław Zadrożny i Stanisław Jaworski — obaj ze specjalistycznego przedsiębiorstwa „Pracownie Konserwacji Zabytków" — zastanawiają się, jakiej to figurki brakuje w rzeźbionej boazerii w głównej sieni. Obok w szatni z orłami batalionowymi 5 pułku piechoty z czasów Księstwa Warszawskiego w białym tynku widnieje amarantowy prostokąt odsłoniętego muru.

— Co to? Dlaczego?... — pytam.

— To pierwotny mur z cegły gotyckiej w polskim układzie — wyjaśnia doc. Jan Wegner. — Przypuszczano, że Michał Radziejowski kazał budować na wolnym terenie. Okazuje się, że była tu wcześniejsza budowla.

6.

Nie ma francuskiego parku w Nieborowie. Czarną ziemię tną faliście metalowe pasy.

— To tylko na razie — uspokaja inż. Elżbieta Maciołek. — Dzięki tym pasom można będzie bez wielkiego trudu i nakładu pracy utrzymać niemal idealnie rysunek kwietnych dywanów. Rysunek ten jest bardzo skomplikowany, a między jednym o drugim pasem kwiatów musi być czysty, jasny żwir. Teraz można będzie go nasycić środkami chemicznymi, które dzięki metalowym przegrodom nie dostaną się do kwiatów. Nowoczesny to sposób i radykalny, którego nie znali założyciele tego pięknego ogrodu.

Czas żegnać nieborowski pałac. Wrócę tu, gdy na kwiatowych dywanach zakwitną pelargonie. To dla uczczenia pamięci Konstantego Ildefonsa. Tak lubił je wąchać. Może przyjdzie któregoś wieczoru. Przyjdzie zadumać się nad kwiatowymi parterami francuskiego ogrodu, stanie nad kanałem, przejdzie się po parku angielskim, a później, kiedy już pałac zalegnie w ciszy, wejdzie do jego sal, aby stanąć przed głową Niobe. I może wtedy ktoś spóźniony, zabłąkany, albo umyślnie tu na niego czekający, zapyta jego własnymi strofami:

„Pan odchodzi? Hm. To żal.
Matko Boska, w taką dal!"

BOGUMIŁ ZDOŁBICA

WARTO PRZECZYTAĆ

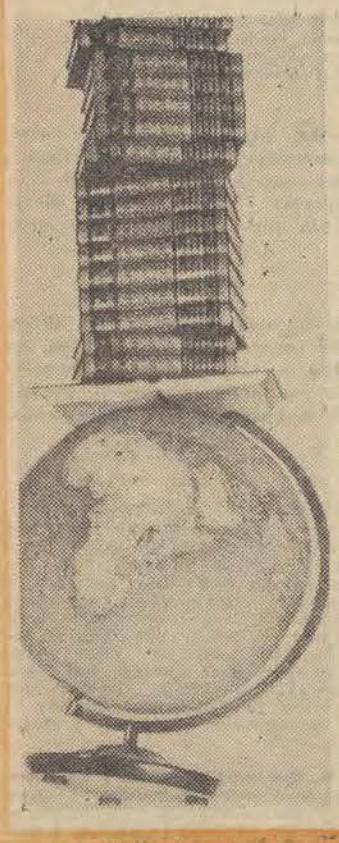

PRAWDZIWĄ PLAGĄ NĘKAJĄCĄ GÓRNIKÓW CAŁEGO ŚWIATA JEST GRZYBICA, SZCZEGÓLNIE ZAŚ JEDNA Z JEJ ODMIAN ZNANA LEKARZOM POD NAZWĄ NASKÓRKOWEJ. ZASŁUGĄ ZESPOŁU NAUKOWCÓW GŁÓWNEGO INSTYTUTU GÓRNICTWA DZIAŁAJĄCEGO POD KIERUNKIEM DR WIESŁAWA CHORĄŻEGO JEST OPRACOWANIE RECEPTURY SPECJALNEGO PREPARATU ANTYGRZYBICOWEGO KTÓREMU NADANO NAZWĘ „BORITAL U". W SKŁAD PREPARATU WCHODZĄ PEWNE ZWIĄZKI CHARAKTERYZUJĄCE SIĘ WŁAŚCIWOŚCIAMI HYGROSKOPIJNYMI ORAZ TALK.

Wieloletnie próby przeprowadzone w laboratorium a następnie na skale masową w górnictwie polskim, zostały uwieńczone pełnym powodzeniem i wykazały przydatność „Boritalu" jako doskonałego środka profilaktycznego przeciwko grzybicy.

JEST POLSKA BENZYNA Z WĘGLA!

Od kilku laty zespół pracowników naukowych Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach prowadzi interesujące badania nad możliwością otrzymywania paliw płynnych z węgla kamiennego. Jak informuje prowadzący badania doc. dr Wojciech Olpiński technologia przeróbki węgla na paliwo płynne została w zasadzie opanowana. Istota tej metody sprowadza się do rozpuszczania sproszkowanego węgla pod wpływem działania wysokich temperatur i ciśnienia, następnie zaś odfiltrowania zanieczyszczeń w specjalnych urządzeniach. Wspomnianą metodą otrzymuje się już w skali wielkolaboratoryjnej syntetyczną benzynę jak i pewne gatunki oleju. Stwierdzono przy tym, że benzyna otrzymywana z węgla nie ustępuje jakością benzynie rafinowanej z ropy naftowej.

NIE MA SPOKOJU W ULSTER

dokończenie ze str. 4

Co w chwili obecnej jest oczywistym nonsensem i ma na celu utrzymanie stałego napięcia wśród mieszkańców wyspy. Choćby ostatnie zajścia w Belfaście najlepiej to udowodniły. Po obu stronach ulicznych barykad byli bowiem jednocześnie i katolicy i protestanci. Nie waśnie religijne i polityczne ich dzieliły, ale sprzeczności, które istnieją w ustroju kapitalistycznym między wyzyskiwanymi i wyzyskującymi. Oczywiście wśród demonstrujących było więcej katolików, ale stały proces pauperyzacji na północy powoduje, że przyłącza się do ich walki coraz więcej protestantów. Proces ten scharakteryzowała chyba najlepiej w swej wypowiedzi w Izbie Gmin wspomniana już posłanka — Bernadette Delvin: „Uciskany lud to zarówno protestanci jak i katolicy. W Irlandii Północnej, gdzie władze sprawują posiadacze ziemscy, nie ma miejsca dla nas chłopów".

Dopóki jednak sytuacja gospodarcza w Ulsterze była względnie dobra, do większych zajść nie dochodziło. Jednak z roku na rok pogłębia się tam kryzys ekonomiczny. Bezrobocie jest 4-krotnie wyższe, niż w innych rejonach wysp brytyjskich, a zarobki o blisko 30 proc. niższe. Poza tym kto w Ulsterze nie jest właścicielem nieruchomości lub nie ukończył studiów wyższych, ten nie ma prawa wyborczego.

Przedstawianie przez prasę zachodnią rozruchów na tym skrawku naszego kontynentu wyłącznie jako walk religijnych, jest więc fałszowaniem i zaciemnianiem ich prawdziwego tła. Wojny religijne dawno się na naszym kontynencie przeżyły i straciły sens. Święta wojna w Ulsterze ma na imię — WALKA O PRAWA OBYWATELSKIE, CHLEB I O WYZWOLENIE NARODOWE.

MAREK REGEL

HUMOR

— Popadł w tarapaty finansowe i ktoś mu powiedział, że pieniądze leżą na ulicy.

— Oto prawdziwa harmonia pożycia! Razem zbieraliśmy pieniądze na koszty wesela, razem teraz układamy na rozwód.

HOROSKOP

BARAN (21.III—18.IV) Tydzień zapowiada się niezwykle interesująco. Uważaj aby go nie zepsuć nadmiernym używaniem alkoholu lub gadulstwem. Pomyśl też o zbliżającym się urlopie. Mniej flirtów i więcej rozwagi. Wyjdzie ci to na zdrowie.

BYK (19.IV—20.V) Nie wdawaj się w spory i awantury. Korzystaj z pięknej pogody. Pod koniec tygodnia może się wreszcie spełnić twoje pragnienie. Na randki najlepszy czwartek. W pracy zawodowej — mimo upałów — więcej inicjatywy.

BLIŹNIĘTA (21.V—20.VI) Udana randka z osobą dopiero co poznaną. Nie unikaj znajomych. Uważaj jednak na portfel. Nadmierne wydatki mogą ci skomplikować życie.

RAK (21.VI—22.VII) Środa dobra na wszystko. Bardziej przykładaj się w pracy bo możesz mieć kłopoty. Nie kłóć się z najbliższymi. Po co niepotrzebne komplikacje.

LEW (23.VII—22.VIII) Będziesz miał bardzo dużo pracy. Nie przejmuj się jednak tym, gdyż w niedługim czasie czeka cię wyróżnienie.

PANNA (23.VIII—22.IX) Same sukcesy. Choć w domu na początku tygodnia wybuchnie jakiś konflikt. Nie wyjeżdżaj w piątek.

WAGA (23.IX—22.X) Zajmowanie się plotkami może ci bardzo zaszkodzić. Po co interesujesz się takimi głupstwami? Pamiętaj o wysłaniu bardzo ważnego listu.

SKORPION (23.X—22.XI) Być może nadejdą jakieś mało oczekiwane pieniądze. Więcej czasu poświęć najbliższym. Pomyśl o uporządkowaniu kilku spraw służbowych.

STRZELEC (23.XI—21.XII) Choć po twojej stronie będzie racja, unikaj sporów z przełożonym. Nie zapomnij załatwić pewnej ważnej sprawy. W miłości nie przeskakuj z kwiatka na kwiatek.

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I) Nie będzie to najbardziej udany tydzień. Przede wszystkim kłopoty finansowe popsują ci humor. W życiu zawodowym też nie spodziewaj się rewelacji.

WODNIK (21.I—18.II) Jeżeli planujesz wyjazd to tylko na piątek. Czeka cię jakaś pochwała. Możesz ze spokojem wyjechać na urlop.

RYBY (19.II—20.III) Spróbuj zagrać w Totka lub loterię. Jakaś niespodziewana gotówka. Poza tym tydzień bez większych atrakcji.

BITWA O ANGLIĘ ◆ BITWA O ANGLIĘ

Dalszy ciąg ze strony 3

Gallanda. Twierdził on, że hitlerowscy piloci nigdy nie strzelali do lotników ratujących się na spadochronie. W Anglii ogłoszono apel w radiu i telewizji, aby zgłosili się świadkowie takich zdarzeń. Nikt się jakoś nie zgłosił i scena nie weszła do filmu.

Ja osobiście znam kilka takich wypadków i z Anglii i jeszcze z Polski z 1939 r. Jeden z moich kolegów, nazywał się Szyszka, wyskoczył wówczas ze spadochronem z płonącego samolotu, a „Messerschmitty" ostrzeliwały go, aż osiągnął ziemię. Był ciężko ranny. Leczono go w Warszawie, potem w Krakowie, a wreszcie uciekł przez Karpaty. Zginął potem w wypadku. Dowództwo RAF opublikowało w czasie wojny oficjalny rozkaz, aby nasze samoloty ochraniały przed hitlerowskimi myśliwcami pilotów ratujących się ze spadochronem. Sam brałem kilkakrotnie udział w takich akcjach...

Gen. Gallanda poznałem podczas uroczystej prapremiery „Bitwy o Anglię" w Londynie. Poznano nas ze sobą. On powiedział, że bardzo mu miło, że słyszał o mnie jeszcze podczas wojny. Odpowiedziałem, że ja również słyszałem o nim wówczas. Potem on wypowiedział sentencjonalne zdanie, że każdy z nas bronił swojej ojczyzny... Nie podjąłem polemiki na ten temat, bo okazja nie była ku temu. Galland jest teraz osobą prywatną, w cywilu, prowadzi w NRF jakieś przedsiębiorstwo...

Opracował: **J. POTĘGA**

Na tym kończy się relacja asa naszego lotnictwa myśliwskiego, uczestnika bitwy o Anglię, „autora" 22 zestrzeleń maszyn hitlerowskich. Za tydzień drukować będziemy „aneks" do tych rozmów publikowanych przez nas z okazji 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem — „aneks", w którym płk Skalski opowiada o „Cyrku Skalskiego"...

900 patentów dr Landa

Do unikatów w dzisiejszym świecie wielkiego kapitału należą ludzie którzy „zmysł do interesów" łączą z umiejętnościami technicznymi. Takim unikatem jest dr Erwin Land założyciel i prezes amerykańskiej firmy Polaroid, początkowo niewielkiej fabryczki szkieł do okularów, a obecnie giganta z bez mała pół miliardem dol. rocznego zbytu. Jego firma rozpoczęła swą wielką karierę przed dwudziestu laty od wprowadzenia na rynek wynalazku swego szefa, mianowicie kamer i błon fotograficznych do natychmiastowego wywołania. Zasada wynalazku jest prosta: błona negatywowa nawinięta razem z papierem pozytywowym i saszetką z wywoływaczem, która automatycznie otwiera się przy wyciąganiu kliszy z kamery. Chroni ten wynalazek 900 (!) patentów na całym świecie.

Obecnie dr Land zaprezentował następny wynalazek: natychmiastowe wywoływanie ale tym razem filmu kolorowego z kamery filmowej. Wywoływanie błon filmowych opiera się na zupełnie innej zasadzie niż fotograficznych. Nowy wynalazek Landa — już zresztą opatentowany — jest więc autentyczną rewelacją.

Pomysłowy dr Land przyprawia o ból głowy zwłaszcza swych głównych konkurentów z firmy Eastman Kodak, którzy od lat starają się — jak dotąd bezskutecznie — znaleźć formułę natychmiastowego wywoływania, która by nie „zahaczała" ani o jeden z owych 900 patentów Landa.

A na tym nie koniec. Dr Land poinformował również akcjonariuszy, że wynalazł kamerę fotograficzną do natychmiastowego wywoływania i pracującą bez migawki. „Wall Street Journal" sugeruje że chodzi tu o system kolejnego naświetlania różnych części błony — trochę na wzór „miotełki" elektronów na ekranie telewizyjnym, której zmienna szybkość przesuwu zastępowałaby zmienność migawki.

Hobbyści są wśród nas

Według twierdzenia psychologów „hobby jest dobre na wszystko", a zwłaszcza skutecznie bardzo działa w przypadku ludzi skłonnych do kompleksów i stresów, wypełniając pożytecznie czas wolny od normalnych zajęć.

Jednym z przejawów tego, jak poniektórzy nazywają, „dziwactwa" jest kolekcjonerstwo różnego rodzaju przedmiotów: znaczków, pocztówek, fajek, modeli itd. Ostatnio mania zbieractwa opanowuje coraz szersze grono ludzi bez względu na płeć i wiek. Z myślą o nich „Panorama" postanowiła powołać Klub Hobbystów. Już po pierwszej informacji napłynęło mnóstwo zgłoszeń a także listów z uwagami i propozycjami. Oczywiście w miarę możliwości będziemy je uwzględniać w planach klubowych imprez. A jakie to są plany?

Przede wszystkim mamy zamiar na łamach „Panoramy" podawać adresy członków o pokrewnych zainteresowaniach, celem umożliwienia im nawiązania bezpośrednich kontaktów i wymiany doświadczeń. Poza tym będziemy publikować informacje o poszczególnych kolekcjach, wywiady z tzw. ludźmi ciekawymi, a także współuczestniczyć w urządzaniu wystaw co ciekawszych zbiorów, organizować spotkania z wybitnymi kolekcjonerami itd.

Dziś raz jeszcze zamieszczamy kartę zgłoszenia do klubu. Prosimy ją czytelnie wypełnić, nakleić na pocztówkę i przesłać pod adresem „Dziennika Łódzkiego" Piotrkowska 96. Ułatwi to nam zewidencjonowanie wszystkich członków Klubu Hobbystów „Panoramy".

KRZYŻÓWKA

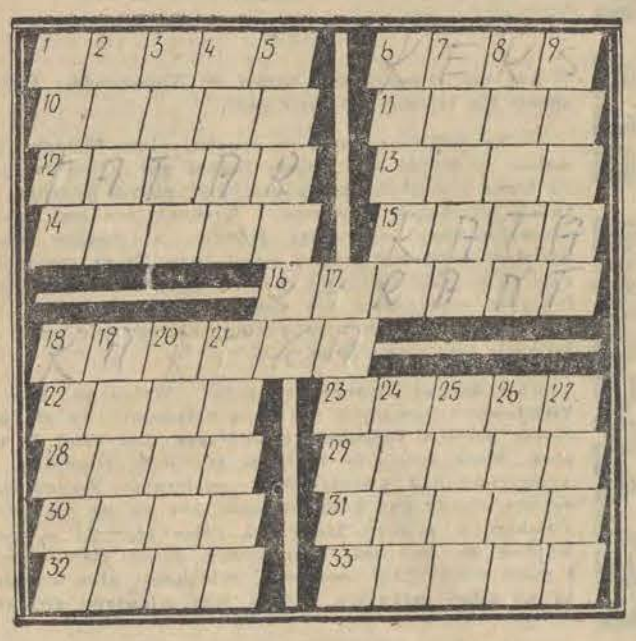

POZIOMO: 1. Brzegowiec z rodziny syren, 6. Cukierniczy wypiek, 10. Szal futrzany, 11. Ghańska metropolia, 12. Z surowej polędwicy, 13. Dryblas, olbrzym, 14. Ozdoba architektoniczna zwana „niedźwiedzią łapą", 15. Część spłaty, 16. Zakładnik, 18. Jedna z zeszytu, 22. Pożywka drobnoustrojów, 23. Turecki żandarm, 28. Romualda krótko, 29. Koleżanka ary, 30. Grecki Amor, 31. W trzosie acana, 32. Posiedzeń lub operacyjna, 33. Zatoka M. Czerwonego.

PIONOWO: 1. Finał wyścigu, 2. Paroksyzm, 3. Ocena, 4. Pra-Osetyniec, 5. Drewniany zakład przemysłowy, 6. Czołowy zespół ludzi, 7. Płótno X Muzy, 8. Utwór P. Gojawiczyńskiej 9. Rendez-vous czarownic, 17. Namiastka arrasu na ścianę, 18. Pieszczota, 19. Starożytny rynek, 20. Niedołężny staruszek, 21. Szlak trampa, 24. Napój alkoholowy, 25. Nasz skoczek narciarski, 26. Mieszkaniec Egiptu, 27. Postać z „Faraona".

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Łódzki", Łódź, ul. Piotrkowska 96 z dopiskiem na kopercie „krzyżówka z 5.VII." Termin — 7 dni.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z dn. 14 czerwca br. wylosowali: Ryszard Skrzypnik, Łódź, ul. Obr. Stalingradu 37a/16 — **SREBRNE SPINKI**, Jerzy Smit Konstantynów, ul. 1 Maja 17 — **KORALE.**

UNIWERSAL

UNIWERSAL

Nowe dostawy artykułów
po znacznie obniżonych cenach

Zapraszamy do stoisk z:

- KONFEKCJĄ (ubrania, sukienki damskie);
- DZIEWIARSTWEM (kostiumy kąpielowe);
- OBUWIEM (męskie, damskie, młodzieżowe) — dodatkowe stoisko;
- i TKANINAMI.

85-lecie zasłużonego społecznika

85 urodziny obchodzi zasłużony społecznik, najstarszy w Łodzi działacz PCK — Maksymilian Broszkiewicz. Jest on współzałożycielem w 1919 roku kół czerwonokrzyskich w łódzkich placówkach pocztowych. Przez długie lata był członkiem Zarządu Miejskiego PCK. Obecnie jest członkiem komisji organizacyjno - propagandowej. Maksymilian Broszkiewicz posiada liczne odznaczenia państwowe oraz Odznakę Honorową m. Łodzi, a także najwyższą Honorową Odznakę PCK I stopnia. Ostatnio Zarząd Miejski PCK wystąpił do Zarządu Głównego tej organizacji o nadanie M. Broszkiewiczowi tytułu honorowego członka PCK.

Z okazji urodzin sędziwemu Jubilatowi życzymy osiągnięć w jego dalszej pracy społecznej i jak najlepszego zdrowia.

(kas)

Foto: L. Olejniczak

Ciekawe

ŁOSOSIE W PILICY

Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat w Pilicy w rejonie Nowego Miasta zauważono spławiające się łososie. Wiadomość ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród rybaków i wędkarzy. Również koło Szczekocin widziano płynące w górę rzeki łososie. Znak to, że rzeka Pilica jest stosunkowo nieznacznie zanieczyszczona odpadami fabrycznymi i komunalnymi.

BISTOR — DUMA ŁOWICZA

Łowickie zakłady dziewiarskie Syntex wyprodukowały pierwsze 300 kg nowego włókna, zwanego bistor. Jest to teksturowany torlen produkowany w toruńskiej „Elanie" ale bardziej ciągliwy i mniej mnący. Produkcja przemysłowa bistoru rozpocznie się w połowie lipca br. Do końca roku Łowicz dostarczy 700 ton włókna, nadającego się na suknie, kostiumy damskie i ubrania.

RYCERZ Z LUBCZYKIEM

We wsi Małowice koło Wieluńia odkopano średniowieczne cmentarzysko, a w jednym z grobów z XI wieku szkielet rycerza wzrostu ok. 180 cm. Jak stwierdzono w czasie analizy chemicznej znaleziska, na grocie strzały znalezionej przy rycerzu figurowały ziarna popularnej rośliny, lubczyku, które przesłano do zbadania specjaliście paleobotanikowi.

Uwaga! Dziecko!

Tu i tam na asfaltach ulic łódzkich biela się napisy: „Uwaga! Dziecko!"

Jest to naprawdę piękny dowód troski o naszych milusińskich. Jednakże...

Onegdaj wieczorem poszedłem na spacer do jednego z naszych większych parków. Wieczór był piękny i ciepły — a park pełen gruchających na ławkach parek.

I rzecz charakterystyczna: im dalej zapuszczałem się w głąb parku, tym bliżej siedzieli przy sobie zakochani. Niektórzy z nich zbyt nawet blisko...

I otóż nagle przyszła mi do głowy myśl, żeby również i na bardziej oddalonych ścieżkach naszych parków umieszczać napisy:

„Uwaga! Dziecko!"

Z tym, że ostrzeżenie to miałoby już zupełnie inny sens...

Miecz.

Na półkach księgarni

PEDAGOGIKA. METODYKA

K. Czajkowski — Pozaszkolna praca opiekuńczo-wychowawcza. WZw 1970 r. str 180, zł 20.—

A. Lisowska - Niepokólczycka — Giermek rycerza Zawiszy. PZWS 1970 r. str. 73, zł 4,50

A. Kalinowski — Pływanie. Poradnik metodyczny. PZWS 1970 r. str. 190, zł 10.—

H. Bonecki — Wskazówki metodyczne do nauczania fizyki w klasie VI. PZWS 1970 r. str. 170, zł 8.—

Książka telefoniczna woj. łódzkiego już w sprzedaży

Ukazało się już nowe wydanie spisu telefonów województwa łódzkiego na rok 1970/71 w nakładzie 42 tys. egzemplarzy. Spis zawiera numery telefonów przedsiębiorstw i instytucji wojewódzkich oraz abonentów prywatnych, a także numery przedsiębiorstw i instytucji łódzkich (bez abonentów prywatnych).

Nowy spis telefonów województwa kosztuje 33 zł i w lipcu zostanie dostarczony abonentom spoza terenu Łodzi. Natomiast mieszkańcy naszego miasta będą go mogli nabyć, po 10 bm., w UPT: Łódź-7 (Piotrkowska 311/313), Łódź-11 (Zgierska 4/8) oraz Łódź-1 (Tuwima 38).

Jeszcze w br. ukaże się także wkładka uzupełniająca do łódzkiego spisu telefonów, natomiast nowy spis dla Łodzi wydany będzie w roku przyszłym, po uruchomieniu centrali „Wschód" (numery będą się zaczynały na „8") co nastąpi na przełomie I i II kwartału przyszłego roku. (jp)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

● W związku z uruchomieniem w niedziele i święta „zielonej linii" autobusowej do Grotnik, Komenda Straży Pożarnych w Łodzi apeluje do wyjeżdżających, aby w tamtejszych lasach przestrzegali obowiązujących przepisów przeciwpożarowych: nie rozniecali ognia, nie rzucali niedopałków, nie pozostawiali naczyń szklanych. Każda nieostrożność grozi bowiem klęską pożaru.

PONIEDZIAŁEK:

● „Przetwory warzywno-owocowe" — prelekcja i pokaz o godz. 18 w Klubie ZŁ LK (Piotrkowska 135).

● Wystawa malarstwa Leona Tomalaka (studenta PWSSP) — otwarcie o godz. 18 w SDK (Piotrkowska 243). Wystawa będzie czynna w poniedziałki, środy i soboty w godz. 16—21.

● Mężczyzna, któremu w styczniu lub lutym br. w Łodzi grupa młodocianych skradła zegarek i 3 tys. zł, proszony jest o zgłoszenie się do KD MO Polesie (Kopernika 29/31) pok. 312, w godz. 8—16 celem złożenia wyjaśnień.

● Również KD MO Polesie odzyskała większe ilości części samochodowych i rowerowych pochodzących z kradzieży i włamań do samochodów, garaży i komórek na terenie Teofilowa, Kozin, Karolewa i Żubardzia. Poszkodowani, którym takie części skradziono w okresie od stycznia do końca maja br. proszeni są o zgłaszanie się do KD MO Polesie, pok. 112 w godz. 8—16 celem rozpoznania swej własności.

* * *

● Osoby, którym grupa młodych przestępców skradła wieczorem 1 marca br. zegarki i pieniądze na ul. Krakowskiej i Al. Unii, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Polesie, pok. 312, w godz. 8—16 celem złożenia wyjaśnień.

Konkurs „Rodzina w klubie"

Już po raz trzeci Zarząd Główny Ligi Kobiet ogłosił konkurs „Rodzina w klubie". Współorganizatorami są: Ministerstwo Kultury i Sztuki, związki zawodowe, ZMS, spółdzielczość oraz komitety antyalkoholowe. W Łodzi, jako jeden z pierwszych, przystąpił do konkursu, już po raz trzeci, klub działający przy Zarządzie Łódzkim LK, który za największe osiągnięcia konkursowe w ub. roku otrzymał proporzec przechodni. Do konkursu zgłosiły się także kluby spółdzielni mieszkaniowych „Przyszłość Robotnicza" i „Bawełna". (k)

ZAPISY

na rok szkolny 1970—71
Dyrekcja I Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Łodzi
przy ul. Nowotki 16, tel. 390-54
przyjmuje ZAPISY
uczniów na rok szkolny 1970—71 do klas: VIII, IX, X, XI oraz I i II klasy o programie zreformowanym po VIII kl. szkoły podstawowej.

Zapisy odbywają się codziennie, oprócz sobót w godz. 16—19. Informacji udziela sekretariat szkoły.

DYREKCJA PP „DELIKATESY" zawiadamia PT Konsumentów, że począwszy od

dnia 5 lipca 1970 roku

w niedziele i święta w godz. 10—16 pełnić będą dyżury Domy Handlowe przy ul. ul.:
PRZYBYSZEWSKIEGO 1
PIOTRKOWSKIEJ 96
ZACHODNIEJ 25
WIELKOPOLSKIEJ 53 (Żubardź)
RYDLA 10 (Dąbrowa)
POLECAMY SWOJE USŁUGI.

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA
skupuje stale
VERITAS
w Łodzi: ul. Piotrkowska 263, ul. Tuwima 14.
Złom srebra i srebro przemysłowe skupuje również sklep „Veritas" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI, weneryczne, skórne, 16—19. Piotrkowska 59, prócz sobót 89375 g

DOMEK jednorodzinny pięcioizbowy, plac sprzedam. Jęczmienna 10 m 1

GOSPODARSTWO 7 ha oraz 800 m szklarni obsadzonej goździkami wraz z inwentarzem w okolicy Łodzi sprzedam. Oferty „89831" Prasa, Piotrkowska 96

DOM letniskowy — 4 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody, las, ogród, basen kąpielowy — sprzedam. Gałkówek Mały k/Łodzi Polna 18

DOMEK jednorodzinny, komfortowy lub duże mieszkanie własnościowe kupię. Oferty „89663" Prasa, Piotrkowska 96

POŁ domu — 3 pokoje, kuchnia wolne oraz ogród — na hodowlę, ogrodnictwo — w Tuszynie tanio sprzedam, względnie oddam w dzierżawę całość lub oddzielnie. Tuszyn, Plac Obrońców Stalingradu 1, Jarczyński, tel 94

JULIANÓW — połowę domku dwurodzinnego, wolnego sprzedam. Oferty „89625" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ zalesioną 8.000 m kw. ogrodzoną z domkiem letniskowym w Głownie sprzedam. Oferty „89728" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 1.000 m Ksawerów, Mały Skręt — sprzedam. Zachodnia 5, Gilewicz 89699 g

ŻAKOWICE — sprzedam okazyjnie willę, place budowlane. Wiadomość: Różyca 90, właściciel

DOM (mieszkania wolne) oraz działki budowlane sprzedam. Zgierz, Bazyliska 1 89781 g

BOJLER elektryczny poj. 80 l — sprzedam. Telefon 523-04 89840 g

ŻELAZNE urządzenia do pieczarkarni (około 3 t) sprzedam. Oferty „89809" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZENIĘTA — dobermany i pudelki tanio sprzedam. Warszawska 100

OKAZYJNIE sprzedam sprzęt budowlany. Tel. 260-86, w godz. 18—22

TELEWIZOR „Wawel" sprzedam. Łódź, PKWN 28—13 89801 g

DOCZEPĘ bagażową dwukołową do „Warszawy" sprzedam. Marynarska 10 m. 9 89843 g

„SKODĘ 1000 MB" rok 1968 — pilnie sprzedam. Tel. 275-13 90009 g

„MOSKWICZA 407" po remoncie sprzedam. Oglądać: Bieganskiego 34, w dniu ogłoszenia

„WARSZAWĘ" rok prod. 1961 — pilnie sprzedam. Przybyszewskiego 100—6

SAMOCHÓD „BMW 340" na chodzie — cena przystępna oraz motocykl „Jawa 250" sprzedam. Oglądać w niedzielę ul. Cmentarna 3a m. 7

„OPEL Olympia Combi" sprzedam. Łódź, Brzezna 12 m. 6 89864 g

„SKODĘ 1000" rok 1967 sprzedam. Oferty „90129" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ 1200" — sprzedam. Marian Głaz, Wola Łaska 35, pow. Łask k/Łodzi 89869 g

„WARSZAWĘ 204" pilnie sprzedam. Folwarczna 17

„MOSKWICZA 402" — przebieg 80.000 km sprzeda pierwszy właściciel. Tel. 566-54, po godz. 17

„SIMCĘ 1300" sprzedam. Oglądać 5. VII. godz. 8—16, Tuwima 100

„ZASTAVĘ" sprzedam. Pabianice, tel. 20—19

„RENAULT 10 Major" — sprzedam. Tel. 589-23

„SYRENĘ 103" z silnikiem 104, motocykl „Junak" sprzedam. Pl. Wolności 2 m. 37, po 16

BIAŁY „Renault R-4 de Luxe", model 1968, przebieg 28.500 km sprzedam. Dzwonić: Radom 218-75

SAMOCHÓD „DKW" — sprzedam. Sosnowa 30

„BMW 750" z koszem sprzedam. Niciarniana 22 m. 166 89790 g

„TRABANTA 600 Combi" sprzedam. Franciszkańska 134a

GARAŻ składany sprzedam. Tel. 453-01

KOMFORTOWE 3 pokoje, kuchnia, telefon (stare budownictwo), śródmieście, zamienię z liczniejszą rodziną na dwupokojowe do 50 m kw. Oferty „89880" Prasa, Piotrkowska 96

SPÓŁDZIELCZE „M-4" Karolew, zamienię na podobne — śródmieście lub okolica Narutowicza. Oferty „89688" Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDŹ — śródmieście, duży pokój zamienię na mieszkanie z ogrodem lub z działką, może być k/Łodzi. Oferty „89750" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia, wygody, centrum (prócz c.o.) zamienię na „M-3". Tel 606-28 89767 g

MATEMATYKA, 257-57, mgr Pluskowski

DWÓCH uczniów do zakładu stolarskiego przyjmę. Zakład stolarski, Starowa Góra 32

POSIADAM lokal ponad 40 m kw. oraz równorzędną piwnicę (światło, woda, c.o.), działkę ogrodzoną w dzielnicy Julianów. Oczekuję propozycji lub wynajmę. Oferty „89910" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 4-izbowe, umeblowane, własnościowe w Kolumnie — odstąpię. Tel. 336-16 godz. 8—15 89831 g

POMOC do dziecka na stałe potrzebna. Więckowskiego 57—9

PRZYJMĘ wspólnika do pieczarkarni lub oddam w dzierżawę. — Oferty „89802" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALU o pow. 60—100 m kw nadającego się na warsztat samochodowy — poszukuję. Oferty „89775" Prasa, Piotrkowska 96

POMOGĘ w prowadzeniu samochodu lub się nim zaopiekuję. Lipiec i sierpień. Oferty „89761" Prasa, Piotrkowska 96

TELEWIZORY naprawia inżynier tel. 621-85. Pruski 89836 g

UWAGA! UWAGA!

PT KLIENCI

ZAKŁADY USŁUG RADIOWYCH I TELEWIZYJNYCH
ZAPRASZAJĄ
do nowo uruchomionego po remoncie sklepu radio-telewizyjnego
przy ul. Zarzewskiej 8/10
dysponującego dużym wyborem sprzętu,
POLECAMY
wysokiej jakości
▲ TELEWIZORY ✦ RADIA ▲ MAGNETOFONY
✦ GRAMOFONY produkcji krajowej i z importu

O 35 proc. TANIEJ można kupić

NIEKTÓRE RODZAJE OBUWIA
DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIĘCE
w sklepach MHD OBUWIEM I GALANTERIĄ:
„DOM OBUWIA", ul. PIOTRKOWSKA 98,
PIOTRKOWSKA 4, 28, 56, 73, 89, 161,
NOWOMIEJSKA 4, ZGIERSKA 7, PLAC WOLNOŚCI 10,
PLAC REYMONTA 5/6, OBROŃCÓW STALINGRADU 24.
Sprzedaż z 35 proc. zniżką trwa do 30 lipca br.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ST. TECHNOLOGA na samodzielne stanowisko w komórce laboratoryjno-wzorcującej w branży dziewiarskiej, przyjmie natychmiast z terenu m. Łodzi Sp-nia Pracy Dziewiarskiej „Wzór" Łódź, ul. Więckowskiego 22. Wymagane średnie wykształcenie i co najmniej 7-letnim stażem pracy w branży dziewiarskiej. Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.

Dnia 4 lipca 1970 roku zmarła, przeżywszy lat 70

Ś. † P.

Irena Szmidt

z d. Szadkowska

Pogrzeb odbędzie się 6 lipca br. o godzinie 17 z kaplicy cmentarza katolickiego na ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

SYN, SYNOWA, WNUCZKA, BRATANEK I POZOSTAŁA RODZINA

Głównemu księgowemu Zw. OSP Woj. Zakł Urządzeń Pożarn. w Łodzi HENRYCE KONDRACIUK serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

Teściowej

składają:

DYREKCJA POP PZPR RADA ZAKŁADOWA ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY

Dnia 3. VII. 1970 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 48, nasza ukochana Żona i Matka

Zofia Stępińska

o czym zawiadamiają:

MĄŻ, SYNOWIE i POZOSTAŁA RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się 6. VII. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach.

Dnia 4 lipca 1970 r. zmarła, przeżywszy lat 73, ukochana Matka i Babcia

Ś. † P.

Józefa Suwała

Pogrzeb odbędzie się 6 lipca br., o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

SYNOWIE, SYNOWE i WNUCZĘTA.

Dnia 4 lipca 1970 r. zmarła

Ś. † P.

OLGA LEMKE

z domu POCHOP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 7 lipca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Mani.

MĄŻ

Dnia 4. VII. 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 64, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść, Brat i Dziadziuś

Ś. † P.

Florian Hajman

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 6. VII. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI I POZOSTAŁA RODZINA.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-11, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

OPERETKA — godz. 18 „Miłość szejka". 6. 7. nieczynna
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (w sali Teatru 7.15) — 6. 7. godz. 19.15 „Intryga i miłość"

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 6. 7. nieczynne
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—16. 6. 7. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16. 6. 7. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — godz. 10—16. 6. 7. nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14. 6. 7. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godziny 9—20 (kasa czynna do 19)

KINA

BAŁTYK — „Powrót rewolwerowca" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 6. 7. jak wyżej
LUTNIA — „Nie drażnić cioci Leontyny" (fr.) od lat 15 g. 16, 18, 20, godz. 22 „Angelika i sułtan" (franc.) 6. 7. „Nie drażnić cioci Leontyny" godz. 16, 18, 20
POLONIA — „Piękny listopad" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.15 14.30, 17, 19.30, 6. 7. jak wyżej
WISŁA — „Buntownik bez powodu" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 6. 7. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Powrót rewolwerowca" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 6. 7. jak wyżej
ZACHĘTA — „Barbarella" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30. 15. 17.30, 20, 6. 7. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Ruchomy cel" (USA) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne). 6. 7. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Angelika i sułtan" (franc.) godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne). 6. 7. jak wyżej
STYLOWY — „Dziewczęta z Kioto" od lat 18 (jap.) godz. 16, 18, 20, 6. 7. jak wyżej
STUDIO — „Beczka prochu" od lat 16 (jap.) godz. 17.15, 19.30. 6. 7. „Ciężkie czasy dla gangsterów" od lat 16 (fr.) godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Ostatni zachód słońca" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 6. 7. jak wyżej
TATRY — „Samotny jeździec" od lat 16 (USA) godz. 10, 12, 14, 19. Bajki: „W krainie 1000 i jednej nocy" godz. 16. Kino filmów polskich: „Weekend z dziewczyną" od lat 14 godz. 17. 6. 7. jak wyżej
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Planeta małp" (USA) od lat 14 godz. 17, 19 6. 7. nieczynne
ENERGETYK — „Hombre" (USA) od lat 14 godz. 17, 19 6. 7. nieczynne
ŁDK — „Stworzenia" (franc.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 19 6. 7. jak wyżej
GDYNIA — „Poradnik żonatego mężczyzny" od lat 16 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 6. 7. „Nie ma gwiazd w dżungli" od lat 16 (peruw.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HALKA — „Morska przygoda" godz. 14.30, „Zdobycz" od lat 18. (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20 6. 7. „Rozśpiewane wakacje" od lat 14 (NRD) godz. 16, „Angelika wśród piratów" od lat 16 (franc.) godz. 18, 20
1 MAJA — „Kajtek" godz. 15, „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. I „Ucieczka" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20, 6. 7. „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II i III „Za bronią", „Wśród swoich" godz. 16, 19
ŁĄCZNOŚĆ — „Winnetou" cz. II od lat 11 (jug.-NRF) godz. 16, 18, 20, 6. 7. „Winnetou" cz. II godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Lew pręży się do skoku" od lat 16 (węg.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 6. 7. jak wyżej
MUZA — „Raj na ziemi" od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45 „Włoch w Argentynie" od lat 16 (wł.) godz. 20, 6. 7. — „Poradnik żonatego mężczyzny" od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20
OKA — „Kobieta jest kobietą" (fr.) od lat 18 godz. 16, 18, 20, 6. 7. „Nie ma powrotu. Johny" (pol.) od lat 16 godz. 16, 18, 20
POLESIE — „Obcy w domu" (ang.) od lat 18 godz. 15, 17, 19, 6. 7. „Old Surehand" (NRF) od lat 11 godz. 17, 19
POPULARNE — „W pełnym słońcu" (fr.) od lat 18 godz. 16.30, 19, 6. 7. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Winnetou wśród sępów" (jug.-NRF) od lat 11 godz. 16, 18, 20.15 6. 7. „Znaki na drodze" (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, 20.15
POKÓJ — „Podwodny skarb" godz. 15, „Album polski" od lat 14 (pol.) godz. 16, 19 6. 7 „Album polski" godz. 16, 19
PIONIER — „Niespodzianka" godz. 15, „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II i III „Za bronią", „Wśród swoich" od lat 14 (pol.) g. 16, 19, 6. 7. „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Zła królowa" g. 10, 11, „Gdzie jest generał" od lat 12 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 6. 7 „Gdzie jest generał" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — „Dwa Michały" g. 10, 11, „Do widzenia, Charlie" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 6. 7. „Miłość i jazz" od lat 14 (szw.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Błękitny kaczorek" godz. 14, „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 15, 18.30, 6. 7. „Kleopatra" g. 17
ŚWIT — „Drewniany jeździec" godz. 10, 11, „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 6. 7. „Jak ukraść milion dolarów" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, „Żywy trup" od lat 14 (radz.) godz. 20
STOKI — „Myszka i kotek" godz. 14, „Bitwa o Anglię" od lat 14 (ang.) godz. 15, 17.30, 20, 6. 7. „Bitwa o Anglię" godz. 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Więckowskiego 21, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60.

6. 7.

Obr. Stalingradu 15, Kilińskiego 136a, Piotrkowska 225, Pl. Pokoju 3. Pabianicka 218. Piotrkowska 25, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 1.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — Dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście rejonowe poradnie „K", Piotrkowska 107 i 269.

I Klinika Pol.-Gin. AM. — dzielnica Górna oraz z dzielnicy Polesie rejonowe poradnie „K" ul. Fornalskiej 25 i Gdańska 29.

II Klinika Pol.-Gin. — dzielnica Śródmieście, poradnie „K" Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Polesie, poradnia „K" Kasprzaka 27 i Srebrzyńska 75.

Szpital im. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Polesie poradnia „K", 1 Maja 52.

Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/5)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 73)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

6. 7.

Chirurgia południe — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Centr. Szpital Kliniczny WAM (Żeromskiego 113)

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godz. 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

RADIO i TV

NIEDZIELA, 5 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „O Kacperku i kwiatach" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje i zaprasza. 11.00 Rozgłośnia Harcerska 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi. 12.45 Koncert rozrywkowy. 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń. 16.20 „U kresu morza" — słuch. 17.50 Gra zespół „Jazz Band Ball". 18.05 Muzyczna panorama. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gra Ork. Tan. PR pd E Czernego. 21.30 Kabaret literacki „Ars longa vita brevis". 22.10 Wiecznie młody Louis Armstrong. 22.25 Dla tańczących par. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Do tańca zapraszają orkiestry. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.46 (Ł) Koncert życzeń. 9.45 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 10.50 Transmisja ze Zgórzelca uroczystego wiecu z ok. 20 rocznicy podpisania układu pomiędzy Polską i NRD. 13.00 Muzyka polska. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 „Fiński nóż" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez vous. 16.02 (Ł) Koncert. 16.30 Gra A. Krzeczek — studentka Państw. Wyższej Szkoły Muz. w W-wie. 17.00 Wiad 17.05 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 17.25 (Ł) Koncert rozrywkowy. 18.00 „Przejście przez wielkie góry" — słuch. 18.45 Śpiewa Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 19.00 Wiadomości i felieton. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kwadrans melodii. 19.45 Audycja wojskowa. 20.00 „Wieczór z gwiazdami pierwszej wielkości". 21.30 (Ł) Melodie i rytmy. 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania. 23.35 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 4/4 — magazyn. 15.30 Baśnie? Właśnie! — „Piotr od Łuczyw" — bajka łużycka. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Słowniczek awangardy beatowej. 16.40 Album poezji miłosnej — „Antymiłość". 17.00 Perpetuum mobile. 17.30 „Salammbo" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Pocztówka z miasteczka. 18.35 Sylwetka muzyka — Wł. Nahorny. 19.00 Mini-max. 19.30 Jak wam się podoba? — „Subtelny kochanek". 20.00 Savoir vivre w piosence. 20.15 Jak wam się podoba? — „Subtelny kochanek". 20.45 „Już taki jestem zimny drań" i inne nietaktowne piosenki. 21.00 Jak wam się podoba? — „Subtelny kochanek". 21.30 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 G. Verdi — „Trubadur". 22.00 Fakty dnia. 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Trubadurzy. 22.20 List gończy — rep. 23.35 Piosenki z telekina. 23.00 Miniatury poetyckie — „Z krainy jezior". 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.15 Przypominamy, radzimy (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Sport i zabawa — program TV NRD (W). 10.00 „Zaczarowany kożuszek" — film prod. węg. (odc. II). 10.30 Film prod. pol. pt. „Tutejszy" (W). 10.50 Uroczysty wiec z okazji 20 rocznicy podpisania układu pomiędzy Polską a NRD o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej (transmisja ze Zgorzelca). 12.30 „Bawcie się z nami" (z Katowic). 13.10 Przemiany (W). 13.40 Teatrzyk dla przedszkolaków Anna Chodorowska — „Jedziemy z piosenką" (powtórzenie) (W). 14.10 „W starej karczmie" z cyklu „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 14.35 „Polska leży nad Bałtykiem" — teleturniej (ze Szczecina). 15.35 Spotkanie z pisarzem — rozmowa z J. Józefem Szczepańskim (W). 16.05 „Święto młodości" — reportaż filmowy (W). 16.30 „Dama z pieskiem" film fab. prod. radz. (W). 17.55 PKF (W) 18.05 „Na rozstajach" — reportaż z cyklu „Japońskie maski" (W). 18.35 Teatr TV na świecie — „Kapelusz" — dramat — prod. TV hiszpańskiej (W). 19.20 Dobranoc „Snip i Snap" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Muzyka i moda na plaży" — program rozrywkowy (z Katowic). 21.05 „Wszystko mi wolno" — film fab. prod. franc. (W). 22.30 Magazyn sportowy (W).

PONIEDZIAŁEK, 6 LIPCA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Pięć minut o gospodarce. 8.10 Mozaika muzyczna. 8.39 Koncert ork. dętej. 9.00 Koncert rozrywkowy. 9.38 Pieśni i tańce ludowe. 10.00 Wiad. 10.05 „Zabijcie czarną owcę" — odc. 10.25 Koncert muzyki polskiej. 11.00 Ja mam ta niec, śpiew i ciebie — koncert. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Melodie i rytmy. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.15 Koncert popołudniowy. 15.00 Wiad. 15.05 Radioferie. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Wrocławskie popołudnie. 17.00 Gdańskie i lubelskie popołudnie. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Studio Piosenki. 20.00 Dziennik. 20.25 Wiązanka melodii. 20.32 Rep. z Festiwalu Zesp. Artystycznych WP w Połczynie-Zdroju. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Biografie niezwykłe — O. Kolberg. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Gra katowicki zespół tan. „Metrum". 23.40 Muzyka dawna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Problemy i dyskusje. 8.45 Kwadrans na organach. 9.00 Fragmenty instrumentalne. 9.30 Wiad. 9.35 Mijają lata — nie mijają przeboje — koncert. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 A. Bruckner: Kwintet smyczkowy. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory organowe. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.20 (Ł) Mikrofon w służbie rolnictwa. 13.30 (Ł) 10 min. z zesp. ludowym „Opoczninianka". 13.40 „Dziwna historia" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Spotkanie z piosenką. 14.25 Muzyka ludowa. 14.40 „Mongolia" — fragm. 15.00 Utwory kompozytorów łódzkich. 15.30 „Twoim jest serce me" — spotkanie z R. Tarasewiczem. 16.00 Wiad. 16.05 Ten stary, dobry blues. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Rep. „Punkty na mapie". 17.15 (Ł) Nowe nagrania ork. PR i TV. 17.35 (Ł) Piosenki P. Hertla i Wł. Korcza. 17.50 (Ł) Magazyn wojskowy. 18.20 „Sonda". 19.00 Echa dnia. 19.15 Wykład pt. „Tajemnica trackiego grobu". 19.31 „Pustelnia parmeńska" — odc. 20.00 Śpiewa zespół wokalny. 20.11 Koncert. 21.05 Notatnik kulturalny. 21.13 D. c. koncertu. 21.51 Chwila prozy. 21.56 Piosenka na dobranoc. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sportowe. 22.30 Parada rytmów. 23.30 Zespół organowy. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Salammbo" — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Wieloryb z Warki — gawęda. 18.30 Przeboje grupy. 19.00 „Saga rodu Forsyte'ów". 19.30 Miniatury Al. Zarębskiego. 19.45 1:1 — o sporcie. 20.00 Muzyczne premiery. 20.20 Piosenka z rekontrą. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 O Opolu — po Opolu. 21.45 G. Rossini — „Cyrulik sewilski". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Sandie Shaw. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Miniatury poetyckie — „Z krainy jezior". 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

16.50 Dziennik TV (W). 17.00 TELEFERIE (W). 17.40 Echo stadionu (W). 17.55 ŁWD (Ł). 18.10 Między Wartą a Pilicą — progr. film. (Łódź). 18.35 Eureka (Kr.). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Opowieści z Pól Kamienistych" (W). 20.35 VII Tel. Fest. Teatrów Dramatycznych. Leon Kruczkowski — „Śmierć gubernatora" (z Poznania). Po teatrze ok. 22.05 „Okno na świat" — rep. (ze Szczecina). 22.30 Dziennik TV (W). 22.45 Program na jutro (W).

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane niewielkie prawdopodobieństwo przelotnego opadu. Temperatura maksymalna ok. 22 st. Wiatry słabe, zachodnie. Jutro możliwy przejściowy wzrost zachmurzenia i przelotne opady. Temperatura bez zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 20.04, jutro wschód o 3.29.

(Dziś imieniny obchodzą Prokop i Elżbieta, jutro Łucja i Dominika).

Z PRZYCZYN TECHNICZNYCH KOLEJNY ODCINEK POWIEŚCI UKAŻE SIĘ WE WTOREK. BARDZO PRZEPRASZAMY.

Plan „Barbarossa"

(Dokończenie ze str. 2)

Zdecydowanie — nie. 30 lipca grupa „Środek" zatrzymała się i to — bynajmniej niedobrowolne — zatrzymanie się trwało do 30 września. Pod koniec lipca radziecki front zachodni przeprowadził operację kontrofensywną pod Jelnią i sam Bock domagał się pauzy. Guderian był zdania, że natarcie powinno być znowu kontynuowane począwszy od 15 a Hoth (3 grupa pancerna) uważał za właściwy termin 20 sierpnia. Także Halder wypowiadał się za pauzą.

Jak jednak miały potoczyć się sprawy po tej pauzie? Heusinger występuje przeciwko Hitlerowi za to, że kazał mu maszerować na południe. Decyzja ta była żywo dyskutowana w kwaterze Führera w OKW (naczelne dowództwo Wehrmachtu) i OKH (naczelne dowództwo sił lądowych); OKH (podobnie jak Bock i Guderian) było zdania, że punkt ciężkości powinien być położony na kierunku moskiewskim, podczas gdy Hitler (a także Jodl i Rundstedt) uważali, że należy skierować się na południe. Dlaczego?

Był to trzeci miesiąc wojny, ale sprawy niezupełnie toczyły się według życzeń niemieckiej generalicji. Te uparte rosyjskie głowy nie chciały uznać, że przegrały wojnę (choć Halder stwierdził to w swoim dzienniku już 4 lipca). Co więcej: uparci Rosjanie w sposób zupełnie niezrozumiały na odcinku południowym potrafili utrzymać front bez żadnych luk, który zagrażał wysuniętemu daleko do przodu Bockowi.

Jeśli zrekonstruować ówczesne wydarzenia nie według Heusingera, lecz według ich rzeczywistego przebiegu, to trzeba stwierdzić, że sytuacja na flance Bocka niepokoiła nie tylko Hitlera, na którego usiłuje się teraz wszystko zwalić. Sam Halder, który — jak się teraz utrzymuje — był przeciwko decyzji Hitlera, pisał 8 lipca w swoim dzienniku: „W żaden sposób nie jestem za zbyt pospiesznym marszem obu grup pancernych na wschód". Proponował, by Guderian skierował się na południe, a więc dokładnie, to, co postanowił Hitler. Przypomina o tym w sposób złośliwy w swoich pamiętnikach zastępca Jodla, generał Warlimont. Jeszcze wyraźniej pisze na ten temat szef prasowy u Ribentroppa, Paul Schmidt, w swojej książce „Przedsięwzięcie Barbarossa".

„Odwrót Hitlera spod Moskwy często i chętnie przedstawiano jako najważniejszy błąd operacji letnich. Nie ma żadnego przeciwdowodu: nie sądzę jednak, aby decyzja skierowania się na Kijów i spowodowana tym strata czasu same przez się spowodowały późniejszą tragedię. Obiektywna analiza pozwala uznać decyzję Hitlera jako pod wieloma względami uzasadnioną i rozsądną... Z różnej szybkości marszu jednostek pancernych i piechoty wyniknął siłą rzeczy podział wojsk na dwa rzuty... Była to jedna z przyczyn słabości. Do tego dochodził fakt, że wskutek powolnego posuwania się dwu grup („Północ" i „Południe") flanki grupy „Środek" były odsłonięte.

Wreszcie A. Philippi i F. Helm w swoim studium „Der Feldzug gegen Sowietrussland 1941—1945" przyznają, że okoliczności były silniejsze, niż „wola planowania" OKH. „Wobec stanu własnych sił obu grup wojsk lądowych nie można już było od nich oczekiwać, że przejdą one obok „miliona" rosyjskich żołnierzy nad Dnieprem i Dzisną ku swoim właściwym celom. Przebieg bitwy ex post dostarczył dowodu słuszności takiego rozumowania".

Archiwa dokumentów z okresu wojny demaskują jako kłamstwo wszystkie twierdzenia, że Hitler podjął tę decyzję bez swoich generałów i że w ten sposób „zmarnował szansę", aby jesienią 1941 r. zdobyć Moskwę. W jednym z raportów grupy „Południe", skierowanym 1 września do Hitlera, pisze się ostrzegawczo: „Dopiero po zniszczeniu sił nieprzyjacielskich na Ukrainie Wschodniej grupa „Środek" będzie miała w operatywnym sensie wolną flankę dla zadania decydującego ciosu".

Generał I. Blumentritt sądził: „Wkrótce jednak zarówno grupa pancerna 2, jak również następująca za nią 2 armia musiały się przekonać, że ten przeciwnik (wojska frontu południowo-zachodniego) zasługują na znacznie większą uwagę. Nie można było po prostu obok nich przemaszerować...". W dalszym ciągu Blumentritt potwierdza, że po likwidacji kijowskiej „grupy nieprzyjaciela pojawiła się znowu możliwość pomyślenia o właściwym celu, mianowicie o Wschodzie, o Moskwie".

Jeśli więc konfrontuje się fakty, to przemawiają one przeciwko Heusingerowi, który całą winę za fiasko planu „Barbarossa", nawet z powodu jednej tylko operacji, jedynie i wyłącznie chciałby przypisać Hitlerowi.

DLACZEGO JEDNAK GENERAŁ HEUSINGER PUŚCIŁ W OBIEG LEGENDĘ O „ZMARNOWANEJ SZANSIE"? Sądzę, iż wynika to z braku argumentów. Nie po raz pierwszy generalicja niemiecka rozpętywała swoje wojny w ślepej wierze, że jedna bitwa wystarczy, by wygrać całą wojnę. Z tą wiarą („jeszcze jeden batalion" a Francja zostanie pokonana) rozpoczęto bitwę pod Marną, która pociągnęła za sobą hekatomby ofiar — a jednak wojna została przegrana.

Już przed drugą wojną światową prawie wszyscy teoretycy wojskowi byli zgodni co do tego, że minęły czasy, kiedy przy pomocy jednej bitwy można było wygrać całą wojnę. Istota wojny zmieniła się wraz z rozwojem społeczeństw. Zmieniła się głębokość zaplecza, liczebność mas ludzkich, wciąganych w orbitę wojny. A wreszcie, jeśli chodzi o agresję na państwo socjalistyczne, to można było być pewnym, że to nowe społeczeństwo będzie prowadziło walkę obronną na śmierć i życie.

Generalicja niemiecka nie chciała jednak uwolnić się od swoich błędów. Jest charakterystyczne, że właśnie w okresie bitwy o Moskwę, dosłownie na kilka dni przed rozpoczęciem radzieckiej kontrofensywy generał Bock wspomniał znowu o bitwie pod Marną i sądził, że „jeszcze jeden batalion", jeszcze jeden wysiłek wystarczy, aby zająć radziecką stolicę i wygrać całą wojnę. Bock mylił się wtenczas tak samo, jak dzisiaj mylą się Heusinger, a radziecka kontrofensywa udzieliła mu dotkliwej lekcji poglądowej. O co chodzi tym, którzy puszczają znowu w obieg legendę o „zmarnowanej ostatniej szansie"? Widocznie nie mają oni światu do zaprezentowania niczego poza swoimi błędami.

Historyczne rezultaty planu „Barbarossa" zasługują na wnikliwą analizę. Jest to nie tylko problem militarny, ale także ideologiczny, socjologiczny, ekonomiczny i polityczny. Zachodni politycy i wojskowi powinni uważnie studiować rozwój sytuacji na frontach drugiej wojny światowej. Powinni sobie uzmysłowić, że na początku wojny Związek Radziecki musiał walczyć w nieprawdopodobnie niekorzystnych warunkach. Nic nie pomagało powoływanie się na niedostateczne przygotowanie, na utratę terenów, na konieczność przeniesienia przemysłu zbrojeniowego. Wojna była nieubłagana. W obliczu historii egzamin musiało zdać nie tylko wojskowe kierownictwo Związku Radzieckiego, ale także system państwowy i społeczny tego nowego państwa, które liczyło 25 lat.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE, CZY EGZAMIN TEN ZOSTAŁ ZDANY, JEST JEDNOZNACZNA.

LEW BEZIMIEŃSKI

Redaguje kolegium. Redakcja i wydawnictwo — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź, 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-16, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 225-05, 228-32, wojewódzki 341-10 dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsi. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-5